Dziś 6 stron

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NOWINY RZESZOWSKIE

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nakład 56.574 | Wyd. A | Cena 20 gr

Nr 280 (2319) — Rzeszów, piątek 23 listopada 1956 r.

I. Loga - Sowiński objął stanowisko przewodniczącego CRZZ

Członek Biura Politycznego KC PZPR, b. sekretarz Centralnej Rady Związków Zawodowych — Ignacy Loga-Sowiński, po tygodniowym pobycie w szpitalu, w którym przebywał z powodu ostrej anginy, przystąpił w dniu 22 bm. do pracy na stanowisku przewodniczącego CRZZ. Jak już podawaliśmy, ostatnie IX Plenum CRZZ jednogłośnie dokonało zaocznego wyboru I. Logi-Sowińskiego na przewodniczącego CRZZ.

Plenum Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego

Front Narodowy – transmisją obywateli do władzy ludowej

W DNIU wczorajszym odbyło się Plenum Woj. Komitetu Frontu Narodowego w Rzeszowie. Wzięli w nim udział członkowie WKFN, delegaci wybrani na zebraniach powiatowych komitetów Frontu Narodowego, zaproszeni przedstawiciele aktywu organizacji politycznych, społecznych, jak również delegaci zakładów pracy.

Referat oceniający pracę komitetów Frontu Narodowego w Rzeszowskiem, za ostatni okres, jak również sugerujący najbliższe zadania dla WKFN wygłosił ob. Gabryl.

W dyskusji jaka się wywiązała po referacie, podniesiono szereg istotnych dla naszego województwa problemów. Zabierający głos zwracali szczególną uwagę na proces demokratyzacji, który zdaniem większości mówców odbywa się dość powolnie ze względu na to, iż natrafia on na duże opory ze strony wstecznych sił.

Najczęściej zabierali głos przedstawiciele ziemi przeworskiej.

Janusz Śliwa — rzemieślnik z Przeworska, mówiąc o nieżyciowej polityce wobec rzemiosła stosowanej dotychczas, wymienił kilka drastycznych form dyskryminacji drobnej wytwórczości w tym mieście m. in. „podatek" od prądu elektrycznego.

Ob. Śliwa zwrócił się do Plenum WKFN z apelem, ażeby pomyślano o reaktywowaniu szkół rzemieślniczych w województwie.

Ob. Józef Pyż, stwierdził w swoim przemówieniu, że dotąd komitety Frontu Narodowego nie będą tym czym być powinny dopóki nie staną się transmisją obywateli, do władzy ludowej, dopóki uprawnienia komitetów Frontu Narodowego, nie będą w pełni respektowane i zawarowane.

Ob. ob. Wojciech Skalny z niżańskiego, Jan Bator z mieleckiego, mówili o sytuacji w rolnictwie. Sami są rolnikami toteż znają sprawy swojej wsi, swoich sąsiadów. Ich zdaniem pomoc państwa dla rolnictwa jest niewystarczająca.

Kuleje zaopatrzenie w węgiel, w materiały budowlane, słychać również narzekania na złą pracę młynów gospodarczych.

Poszerzone Plenum WKFN wybrało nowy skład Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego. Wyłoniono Prezydium składające się z 21 członków. Przewodniczącym Prezydium wybrany został ob. Józef Tkaczow. Na wiceprzewodniczących wybrano: Mieczysława Urbanika, Franciszka Błońskiego, mgr Jerzego Lisa, Emilię Szpunar, sekretarzem prezydium WKFN został ob. Stanisław Gabryl.

Na zakończenie Plenum uchwaliło rezolucję w której m. in. czytamy: Wojewódzki Komitet Frontu Narodowego opracuje i przedłoży władzom państwowym i politycznym problemy i najpilniejsze potrzeby województwa rzeszowskiego, które zostały wysunięte w czasie wyborów do gromadzkich i powiatowych KFN.

Wojewódzki Komitet Frontu Narodowego winien dbać o przeprowadzenie do końca walki z pozostałościami stalinizmu i jednocześnie dopomóc w usunięciu tych ludzi z aparatu władzy, którzy nie mogą odpowiadać nowemu okresowi życia narodowego.

O pomoc i samorządność w przygotowaniu spółdzielczych bilansów

Nadchodzi gorący okres przygotowania zebrań sprawozdawczo-wyborczych w spółdzielniach produkcyjnych i przeprowadzenia prac z tym związanych jak np. inwentaryzacji majątku, rozliczenia się wobec państwa z obowiązkowych dostaw towarowych spłacenia krótkoterminowych kredytów obrotowych, wyrównania należności za usługi POM i sporządzenia bilansu.

We wszystkich powiatach naszego województwa odbywają się narady aktywu, na których omawia się sprawy udzielenia spółdzielniom jak najwszechstronniejszej pomocy, aby zabezpieczyć pomyślny przebieg tych zebrań. Równocześnie aktywiści partyjni wyjaśniają spółdzielcom znaczenie uchwał VIII Plenum. Toczą się również ożywione dyskusje i spory na temat form i środków umacniania gospodarki zespołowej, rozszerzenia samorządności spółdzielczej itd.

Zebranie bilansowe ma duże znaczenie dla dalszego rozwoju spółdzielni produkcyjnej. Chłopi spółdzielcy oceniają swój dorobek na podstawie analizy finansowej, porównując z rokiem ubiegłym. W oparciu o bilans podejmują kroki, zmierzające do usunięcia błędów. Zatwierdzają również plan finansowo - gospodarczy na najbliższy rok.

Obecna sytuacja polityczna w kraju i na wsi a także sytuacja istniejąca w wielu spółdzielniach produkcyjnych, w których niewłaściwie zrozumiano uchwały VIII Plenum, zwiększa znaczenie tegorocznej kampanii sprawozdawczo-wyborczej.

Demokratyzacja obejmuje wszystkie dziedziny życia w naszym państwie. Musi ona znaleźć też swój, jak najpełniejszy wyraz przy wyborze władz do samorządu spółdzielczego, w decydowaniu o planach rozwoju spółdzielni i w ogóle kierowaniu całokształtem gospodarki zespołowej.

Spółdzielcy zastanawiają się czy jest sens nadal prowadzić takie gospodarstwo zespołowe, które z wielu przyczyn jest nierentowne, naraża na straty państwo, a chłopom nie zapewnia dobrobytu i nie posiada żadnych warunków wybrnięcia z zadłużeń, nie mówiąc o podniesieniu swego poziomu gospodarczego.

Ale niestety już teraz przed zakończeniem omłotów, przed inwentaryzacją i bilansem z niektórych spółdzielń — o czym już pisaliśmy — dochodzą niepokojące wiadomości o podejmowaniu często pochopnych i nieprzemyślanych decyzji w sprawie likwidacji spółdzielni. Przy tym, i to jest rzeczą najgorszą, zdarzają się wypadki samowolnego zabierania produktów rolnych, przedwczesnego dzielenia dochodów a niekiedy wysprzedawania mienia spółdzielczego wbrew przepisom statutu i w sprzeczności z uczciwą postawą i sumieniem obywatelskim

(Ciąg dalszy na str. 2)

Ciekawostka dnia

MUR MIEJSKI ZBUDOWANY 33 WIEKI TEMU

PODCZAS poszukiwań archeologicznych w rejonie Czen Czoi, będącego jednym z głównych ośrodków kulturalnych starożytnych Chin, odkopano stary mur miejski zbudowany przypuszczalnie około 3.300 lat temu. Mur ma szerokość od 4 do 20 metrów.

Znaleziono tam około 10 tys. różnych przedmiotów, w tym wiele broni, narzędzi pracy, przedmiotów codziennego użytku itd.

Na zdjęciu: Widok jednej z gł[illegible] ulic śr[illegible]ścia Melbourne. Fot - CAF

Karnawał najlepszych sportowców całego świata rozpoczęty

UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA

Punktualnie o godz. 15 czasu australijskiego, przy burzliwych oklaskach, ponad 100-tysięcznej rzeszy widzów wkraczają na stadion Cricket Ground ekipy wszystkich państw biorących udział w Igrzyskach. Tradycyjnie na czele kroczą **Grecy** w niebieskich marynarkach i szarych spodniach. Za nimi niekończącym się korowodem maszerują reprezentacje pozostałych 68 krajów.

Na czele ekipy czechosłowackiej ubranej w niebieskie stroje, kroczy **czterokrotny mistrz olimpijski — Emil Zatopek. Francuzi** mają na głowach białe berety i ubrani są w jasnoniebieskie bluzy, również w niebieskich uniformach maszerują **reprezentanci Niemiec. Reprezentację Węgier prowadzi mistrz olimpijski — Csermak.**

Po Filipinach wkraczają na stadion reprezentanci Polski ubrani w niebieskie marynarki i szare spodnie (kobiety w szarych kostiumach), za Polską w niebieskich uniformach kroczą **Portugalczycy**. Następnie maszeruje drużyna **Rumunii.**

Defilada zbliża się ku końcowi, na stadion wkraczają **reprezentanci USA, za nimi drużyna Związku Radzieckiego.** Mężczyźni w białych marynarkach i niebieskich spodniach, kobiety w kostiumach w tych samych kolorach. Zamykają defiladę gospodarze — **reprezentanci Australii.**

ZAPŁONĄŁ ZNICZ OLIMPIJSKI

Po wspaniałej, mieniącej się barwami tęczy paradzie reprezentantów 69 narodów świata, przemówienie powitalne w imieniu komitetu organizacyjnego Igrzysk wygłosił jego przewodniczący **p. William Kent Hughes**, po czym **książę Edynburga Filip** dokonał uroczystego otwarcia Igrzysk, wypowiadając tradycyjną formułę: **„XVI nowożytną Olimpiadę w Melbourne uważam za otwartą".** Słowom księcia towarzyszyło 21 salw armatnich.

Następuje kulminacyjny moment uroczystości otwarcia Olimpiady: **zapalenie znicza.** Ostatni 400-metrowy odcinek na trasie liczącej około 16 tys. km prowadzącej **z Olimpu do Melbourne** — pokonał młody australijski biegacz Ron Clark. W momencie gdy minął on bramę stadionu — 5 tys. białych gołębi wzbiło się w przestworza. Biegowi 19-letniego Australijczyka towarzyszył ogromny entuzjazm zebranych widzów. W chwilę potem zapłonął znicz XVI Igrzysk Olimpijskich.

JOHN LANDY SKŁADA PRZYSIĘGĘ OLIMPIJSKĄ

Wśród podniosłej ciszy przysięgę olimpijską złożył rekordzista świata na dystansie 1 milj. Australijczyk **John Landy.** Padają tradycyjne słowa: **„Przysięgamy, że w czasie Igrzysk Olimpijskich będziemy zawodnikami lojalnymi, przestrzegającymi obowiązujących nas prawideł. Pragniemy w Igrzyskach uczestniczyć w duchu rycerskim dla honoru naszego kraju i chwały sportu".**

Następnie rozlegają się dźwięki hymnu olimpijskiego, skomponowanego jak wiadomo przez Polaka **Michała Spisaka.**

Uroczystość otwarcia Igrzysk zbliża się do końca. Orkiestra gra tradycyjny dla wszystkich Olimpiad walczyk Matyldy. Kolumna sportowców, licząca 4.514 osób przy dźwiękach marszów „On the road gundadai" i „Yarrawonga" opuszcza stadion.

Igrzyska zostały otwarte. Jako pierwsi stanęli do walki o olimpijskie medale — koszykarze.

DziŚ W NUMERZE

J. FILIPOWICZ — Nadal z klajsterkiem...?

* * *

W JAWCZAK — Sprawy przeworskiej ciąg dalszy.

* * *

Nowiny Sportowe

Import dla naszego kolejnictwa

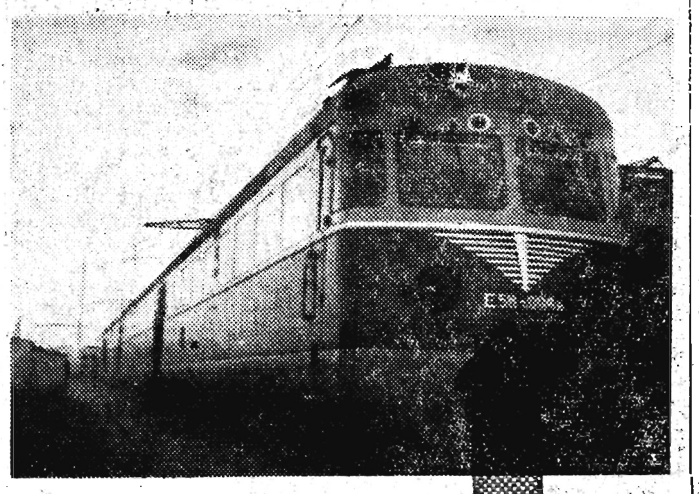

Na zdjęciu: Pociąg elektryczny sprowadzony z NRD.

Do Warszawy przybyła elektryczna jednostka zakupiona w NRD. Jest to jednostka prototypowa. Po wypróbowaniu pociągu otrzymamy dalsze, które już są zamówione dla naszego kolejnictwa. Na razie będzie skład ten kursować na linii Warszawa — Łódź, a następnie Warszawa—Katowice.

Pociąg jest wykonany bardzo luksusowo, na 188 miejsc I klasy oraz przedział kuchenny i kredensowy. Posiada również aparaturę klimatyzacyjną oraz oświetlenie jarzeniowe.

Umieszczone w suficie głośniki umożliwiają zapowiadanie najbliższych stacji.

Jednostka może osiągnąć szybkość maksymalną 135 km/godz.

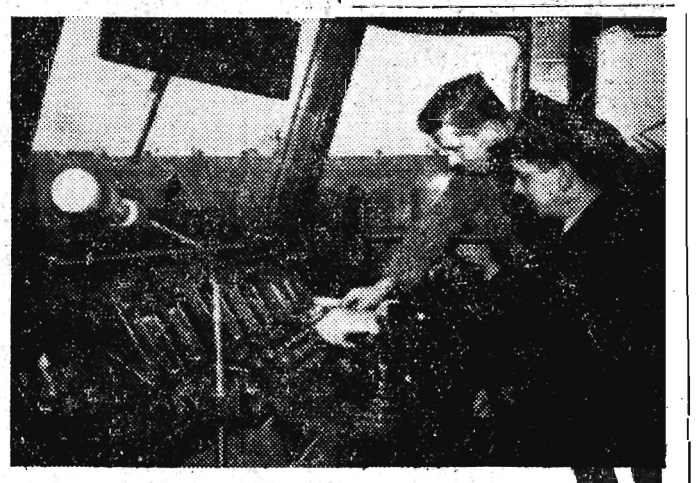

Na zdjęciu: Przedstawiciel Zakładów w NRD „Lew-Hennigsdorf" inż. Horst Krämer i instruktor - maszynista Kazimierz Żurek w kabinie maszynisty.

CAF — fot. Dąbrowiecki

Uwaga Czytelnicy

„NOWIN RZESZOWSKICH"

Już w dniu jutrzejszym ukaże się specjalne popołudniowe wydanie „Nowin Rzeszowskich", które ukazywać się będzie codziennie *(prócz niedziel)* **przez okres trwania XVI Olimpiady w Melbourne**

Dementi agencji TASS

Agencja TASS opublikowała dnia 22 bm. następujące dementi:

Amerykańskie agencje United Press i Associated Press rozpowszechniają wiadomości, że Związek Radziecki wprowadził na Węgry 20 nowych dywizji piechoty i że wojska radzieckie znajdujące się na Węgrzech i w Rumunii posuwają się w kierunku granicy jugosłowiańskiej. Informacje te zawierają również twierdzenia, jakoby wojska radzieckie wysadzone zostały w czarnomorskim porcie Bułgarii.

Agencja TASS została upoważniona do oświadczenia, że informacje wymienionych agencji niezgodne są z prawdą i są od początku do końca złośliwym, prowokacyjnym wymysłem wrogich Związkowi Radzieckiemu kół, których celem jest skomplikowanie sytuacji międzynarodowej oraz podważenie sprawy pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Ze Świata

ALGIER. Jak donoszą z Algeru, w czasie walk jakie toczyły w środę wojska francuskie z powstańcami w departamencie Constantine zginęło 20 powstańców. Nie podano żadnych informacji o stratach strony francuskiej.

• • •

LONDYN. Jak donoszą z Cypru w środę w mieście Limassol rozpoczął się strajk powszechny. Wszystkie zakłady pracy i sklepy zostały zamknięte.

• • •

LONDYN. Jak donoszą z Bagdadu studenci i uczniowie szkół średnich rozpoczęli tam w środę strajk. Doszło do starć z policją, w czasie których 60 policjantów zostało rannych. Jest również 9 osób rannych spośród strajkujących.

• • •

BELGRAD. Jak donoszą z Ankary, w Turcji wprowadzono ostre ograniczenia przy sprzedaży paliw. Ustalono pewne limity dla każdego kupującego.

(PAP)

● Koncentracja wojsk izraelskich na granicy jordańskiej
● Kolonizatorzy zwlekają z wycofaniem swych wojsk z Egiptu

ONZ przystąpiła do omawiania sprawy Bliskiego Wschodu

NOWY JORK. Ministrowie spraw zagranicznych Francji, W. Brytanii i Izraela odpowiedzieli na pytania skierowane przez sekretarza generalnego ONZ Hammarskjoelda.

Brytyjski minister spraw zagranicznych Selwyn Lloyd w nocie przekazanej w tej sprawie sekretarzowi generalnemu ONZ zapowiada, że „na znak dobrej woli" W. Brytania wycofa z terenu Port Saidu batalion swych wojsk. Lloyd deklaruje również współpracę W. Brytanii z siłami policyjnymi ONZ i wycofywanie swych wojsk z Port Saidu w miarę jak międzynarodowe siły policyjne będą w stanie wypełniać stawiane im zadania.

Notę w tej sprawie nadesłał również francuski minister spraw zagranicznych, Pineau.

Izraelskie aide-memoire stwierdza, że wojska tego państwa pozostaną w Egipcie, dopóki ONZ przez swe siły policyjne nie będzie w stanie zapewnić bezpieczeństwa Izraelowi.

• • •

LONDYN. Jak podaje agencja Reutera, w środę wieczorem egipski minister spraw wojskowych i naczelny dowódca armii egipskiej, gen. Amer wygłosił przemówienie przed mikrofonem rozgłośni kairskiej. Amer oświadczył, że polecił oddziałom piechoty egipskiej „przygotować się do wyzwolenia okupowanej części Egiptu w wypadku gdyby imperialiści nie chcieli się wycofać" z jego terytorium.

Generał stwierdził, że według posiadanych przez niego informacji, siły brytyjskie i francuskie uczestniczyły wspólnie z oddziałami Izraela w operacji synajskiej oraz w walkach w rejonie Gazy.

* * *

NOWY JORK. Przedstawiciel Syrii w ONZ złożył oświadczenie, w którym zaprotestował przeciwko koncentracji wojsk izraelskich nad granicą Syrii.

Jednocześnie minister spraw zagranicznych Syrii Salah Bitar wysłał depeszę do sekretarza generalnego ONZ Hammarskjoelda, w której stanowczo protestuje przeciwko koncentracji wojsk izraelskich, wspieranych przez oddziały wojskowe brytyjsko-francuskie, na granicy syryjskiej i jordańskiej.

* * *

NOWY JORK. Wczoraj o godzinie 21 czasu środkowo-europejskiego Zgromadzenie Ogólne NZ wznowiło obrady. Omawiano kwestię Bliskiego Wschodu ze specjalnym uwzględnieniem sytuacji w Egipcie. Zgromadzenie wysłuchało dwóch sprawozdań Hammarskjoelda na ten temat oraz sprawy międzynarodowych sił policyjnych i wznowienie żeglugi na Kanale Sueskim.

Obserwatorzy ONZ w Egipcie

Na zdjęciu: Białe wozy obserwatorów ONZ mijają przednie straże wojsk angielskich rozlokowane na linii rozejmowej.
Fot — CAF

Wspólne posiedzenie kierownictw PZPR, ZSL i SD

W dniu 22 bm. odbyło się wspólne posiedzenie kierownictw Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego, na którym omówiono rezultaty rozmów między delegacją KC PZPR i rządu PRL, a delegacją KC KPZR i rządem Związku Radzieckiego oraz problemy związane ze zbliżającymi się wyborami do Sejmu PRL.

W posiedzeniu wzięli udział z ramienia PZPR: I sekretarz KC PZPR W. Gomułka, członkowie Biura Politycznego KC PZPR J. Cyrankiewicz, E. Ochab, R. Zambrowski, A. Zawadzki, prezes NK ZSL S. Ignar, wiceprezesi NK ZSL J. Ozga-Michalski i Cz. Wycech, członkowie Prezydium NK ZSL B. Podedworny, W. Jagusztyn, przewodniczący CK SD St. Kulczyński, sekretarz gen. CK SD L. Chajn, zast. sekretarza gen. CK SD W. Spychalski. Na posiedzeniu przewodniczył W. Gomułka.

Jednomyślnie postanowiono wystąpić z inicjatywą powołania centralnej komisji porozumiewawczej stronnictw politycznych i organizacji społecznych — dla spraw wyborów do Sejmu.

Analogiczne komisje porozumiewawcze zostaną powołane w województwach, miastach wydzielonych i powiatach.

O pomoc i samorządność w przygotowaniu spółdzielczych bilansów

(Ciąg dalszy ze str. 1)

chłopów. Nie można dopuścić do takich wypadków. Nie można ograniczać władz spółdzielczych w dysponowaniu swoim majątkiem. Tym spółdzielniom, które zakończyły już prace polowe i omłoty, należy dopomóc w szybkim przygotowaniu zebrania sprawozdawczo-wyborczego. Nie będziemy czekać jak w poprzednich latach do grudnia i stycznia.

Spółdzielniom potrzebna jest pomoc. Oczekują one jej od prezydiów rad narodowych, POM i aktywu partyjnego. Zgadzamy się wszyscy, że pomoc ta jest niezbędna ale bez ingerencji w wewnętrzne sprawy spółdzielni. Jedynie spółdzielcy jako gospodarze posiadają wyłączne prawo do rozporządzania majątkiem zespołowym, nakreślania kierunku rozwoju spółdzielni, decydowania o podziale dochodu, oczywiście w oparciu o statut.

Wytyczne Krajowej Rady Spółdzielczości Produkcyjnej precyzują ogólne zasady pomocy w przygotowaniu zebrania sprawozdawczo-wyborczego i prawidłowego podziału dochodu.

W szczególności należy:

„...zabezpieczyć spółdzielniom produkcyjnym takie środki, które pozwoliłyby im na przyspieszenie zakończenia omłotów, prac polowych i inwestycji przed przystąpieniem do podziału dochodu;

zwrócić uwagę na konieczność wywiązania się z zobowiązań wobec państwa, instytucji i osób;

zapewnić pomoc fachową w przeprowadzeniu rocznej inwentaryzacji przez komisję inwentaryzacyjną, wybraną przez spółdzielców spośród najlepszych członków spółdzielni;

zapewnić spółdzielniom produkcyjnym pomoc fachową w prowadzeniu i uzgodnieniu ksiąg rachunkowych jak również ustaleniu preliminarza siewnego i paszowego;

spowodować załatwienie wszelkich skarg i zażaleń złożonych przez spółdzielnię jak również i przez członków spółdzielni".

Bez wątpienia, nie ukrywamy tego, że część spółdzielni organizowanych administracyjnie, gospodarczo zaniedbanych i podupadłych ulegnie likwidacji. Nikt też nie ma zamiaru i nie będzie spółdzielców nakłaniał, aby dalej brnęli w długach po uszy, żyli na koszt państwa. Nie o to bowiem chodzi, ale o to, by spółdzielnie rozwiązywać z zachowaniem wszelkich norm prawnych, przestrzegając statutu i dopiero wówczas, gdy cały majątek został zinwentaryzowany, zabezpieczony oraz sporządzono bilans jako podstawę do likwidacji. Jakakolwiek samowola grozi bałaganem gospodarczym, utrudnia sprawiedliwe i prawidłowe dokonanie czynności likwidacyjnych.

Tegoroczna kampania sprawozdawczo-wyborcza w spółdzielniach produkcyjnych ma być głównym elementem naprawy naszych błędów i wypaczeń w budowie spółdzielni produkcyjnych, a więc przede wszystkim ich umocnienia i dalszego rozwoju.

Sytuacja na Węgrzech

BUDAPESZT. W ciągu ostatnich 24 godzin ujawniły się wśród robotników węgierskich nowe komplikacje, które zahamowały trwający od paru dni proces stopniowego, aczkolwiek bardzo powolnego, wznawiania pracy w Budapeszcie i okręgu podstołecznym. Według doniesień zachodnich agencji prasowych, zwrot ten nastąpił w związku z zakazem odbycia wiecu, zwołanego przez ogólnobudapeszteńską radę robotniczą. W wiecu mieli uczestniczyć również przedstawiciele prowincjonalnych rad robotniczych. W środę wieczorem rozeszła się wiadomość, że w odpowiedzi na ten zakaz uchwalono rezolucję wzywającą do strajku powszechnego — z wyjątkiem pracowników aprowizacji. Strajk ma potrwać do 24 bm. Autorzy rezolucji domagają się, by rząd Janosa Kadara nawiązał pertraktacje z „ogólnokrajową radą robotniczą", o której ukonstytuowaniu się nie ma zresztą dotychczas żadnych pewnych wiadomości. Wysuwają oni przy tym szereg znanych już żądań natury ekonomicznej i politycznej, jak również żądanie zwolnienia aresztowanych.

Znowu razem z nami

Były to piękne dni, najpiękniejsze w życiu wielu ludzi, którzy w walce o zwycięstwo klasy robotniczej widzieli cel życia. Dni, kiedy dwa nurty polskiego ruchu robotniczego łączyły się w jeden organizm polityczny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Kiedy członkowie Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej stawali w jednym szeregu, likwidując zmorę rozbicia ruchu robotniczego.

Ale w radosnym hejnale, jaki śpiewały wtedy serca, dźwięczał „fałszywy akord jak syk węża" mącący naszą radość. Oto nie wszyscy towarzysze z dawnej PPS i PPR znaleźli się w szeregach nowej partii. Było, oczywiście, rzeczą słuszną, że przed zjednoczeniem każda z partii pozbyła się balastu ludzi przypadkowych, ludzi, których oblicze ideologiczne, odsłonione w czasie przynależności do partii, tchnęło obcością.

Ale wtedy właśnie wyrządzono wielką krzywdę wielu ludziom, wyrządzając jednocześnie szkodę powstającej nowej partii. Oto owe „przesiewanie" ludzi w wielu bardzo wypadkach dalekie było od sprawiedliwości, od politycznej słuszności. Mechanicznie odrzucano określony z góry procent członków niektórych organizacji partyjnych, segregując następnie usuwanych na „wrogów ZSRR", „nieaktywnych" czy „prawicowców". Ludzie, którym z trudnością przychodziło ideologiczne przekształcenie się, może właśnie dlatego, że było ono głębsze, ludzie, którzy z nieufnością przyjmowali niektóre zewnętrzne zmiany, raczej organizacyjnej natury — po pierwszych próbach wypowiedzi uznawani zostawali za „wrogów". Zdarzało się także, że ową selekcję przeprowadzali w PPS ludzie zupełnie przypadkowi, ludzie, którzy wnieśli do tego wielkiego procesu politycznego metody później potępione, metody jak najbardziej charakterystyczne dla stalinowskiego okresu.

W rezultacie poza szeregami partyjnymi znalazło się wielu dobrych towarzyszy, ludzi ideowych, przez dziesiątki lat związanych z walką klasy robotniczej.

Ale nie na tym skończyła się ich krzywda. Usunięci poza nawias życia politycznego byli ze szczególną zaciekłością prześladowani przez apostołów „czystości ideologicznej". Najczęściej zmuszeni wegetować na mizernych, podrzędnych posadach, bez możności wykazania się nawet na polu zawodowym inicjatywą i dobrą pracą, stale podejrzewani, stale odsuwani od wszelkiej zbiorowości, żyli jak obywatele niższej klasy.

Mijały lata, zmieniali się ludzie, dojrzewali nowi, byliśmy świadkami wielu politycznych debiutów — dawni nasi towarzysze mieli wciąż zamkniętą drogę do pracy politycznej. Za niektórymi na wiele lat zamykały się bramy więzienne, piętnowano ich oskarżeniem o wroga dla państwa i klasy robotniczej robotę. Uruchamiano cały mechanizm beriowskiej prowokacji, aby wielu z nich zgnębić wyniszczyć moralnie i fizycznie.

Oczywiste jest, że wielki proces odnowy moralnej, jaki przeżywa obecnie nasza partia, że nawrót do leninowskich zasad życia partyjnego nie mógł być pełny bez zrewidowania tego zagadnienia, że musiała być oddana sprawiedliwość, że krzywdy musiały zostać naprawione. Musiała być również naprawiona szkoda, jaką poniosła partia tracąc na wiele lat ludzi którzy reprezentowali wysokie wartości w życiu organizacyjnym i duże doświadczenie pracy politycznej wśród mas. Już na VIII Plenum KC PZPR towarzysz Gomułka zapowiedział przywrócenie do praw towarzyszy, którzy całym swym życiem, swoją postawą na to zasłużyli. Natychmiast po Plenum poczęła pracować komisja partyjna, powołana dla reaktywizacji byłych członków PPS, którzy deklarują dzisiaj przyjęcie politycznej platformy VIII Plenum.

W ślad za komisją centralną, która swą akcją obejmuje działaczy centralnego aktywu PPS, członków rady naczelnej, posłów, dziennikarzy prasy partyjnej, powstały odpowiednie komisje wojewódzkie, które podobną akcję prowadzą na swoim terenie. Wojewódzkie komisje objęły również swoją działalnością sprawy niesłusznie usuniętych członków **KPP i PPR.**

Powrót starych towarzyszy — byłych członków PPS i KPP — pomiędzy nas, do szeregów partyjnych, to zbyt późne, zapewne, ale przecie zadośćuczynienie za krzywdy wyrządzone w latach, kiedy metody stalinowskie i prowokacje beriowszczyzny łamały ludzi z szeregów PPS, kiedy później rygoryści czujności partyjnej w byłych członkach PPS doszukiwali się największego wroga.

Powrót ich przyniesie, niewątpliwie, oprócz politycznej korzyści płynącej z przeświadczenia o zlikwidowanych krzywdach, również i praktyczną korzyść dla partii — bowiem ludzie ci, to w olbrzymiej swojej większości działacze terenowi z prawdziwego zdarzenia, umiejący zasłużyć na zaufanie mas umiejący podnieść kredyt zaufania, jakim cieszy się partia.

Witamy ich znowu wśród nas z przekonaniem, że w ich powrocie jest wielka sprawiedliwość i słuszność polityczna.

Jan Dąbrowski

Śledztwo trwa

Już 7 miesięcy trwa dochodzenie przeciwko funkcjonariuszom b. Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego: wiceministrowi Romanowi Romkowskiemu, dyr. departamentu X Anatolowi Feiginowi i dyr. dep. śledczego Józefowi Różańskiemu, oświadczył prowadzący śledztwo przedstawiciel Generalnej Prokuratury. — Śledztwo trwać będzie jeszcze 2 miesiące i akta sprawy przesłane będą do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie.

Dlatego śledztwo trwa tak długo — wyjaśnił prokurator — gdyż zaszła konieczność badania wszystkich akt spraw prowadzonych przez b. MBP, a zwłaszcza akt śledztw umorzonych. Na zasadzie dotychczasowych wyników można stwierdzić, że w departamencie X przetrzymywano ludzi w śledztwie przez kilka lat, a potem sprawy umarzano. Oczywiście daje to podstawy, że tak aresztowanie jak i zarzuty w stosunku do osób były bezpodstawne.

Przesłuchano dotychczas około 120 osób pokrzywdzonych, a w liczbie tej ponad 40 osobom śledztwo zostało umorzone. Z grupy 40 osób 28 więźniów przebywało w śledztwie ponad cztery lata.

W toku śledztwa przewertowano cały szereg dokumentów, analizuje się wielotomowe akta bardzo skrupulatnie, aby przedstawić sobie obraz rozwoju prowadzonych śledztw.

Przeprowadza się szereg ekspertyz lekarskich, aby mieć dowody, że niektórzy pokrzywdzeni wskutek niedozwolonych metod śledztwa doznali trwałego kalectwa.

Przeglądane są również akta spraw, rehabilitacyjnych, w których zapadły niesłuszne wyroki skazujące. Romkowski, Feigin i Różański za bezprawne pozbawianie wolności obywateli połączone ze szczególnym dręczeniem będą odpowiadać z art. 248 par. 2 w związku z artykułem 291 kpk. Przepisy te przewidują karę więzienia do lat 15.

Dotychczasowe badania akt spraw wskazują na zupełne lekceważenie przepisów prawa procesowego przez prowadzących śledztwo funkcjonariuszy MBP. Stało się pewnego rodzaju regułą, że osoby zatrzymane przebywały przez szereg tygodni bez postanowienia sądu lub prokuratora. W sporadycznych wypadkach zatrzymani przebywali bez stosowania sankcji przez szereg lat. Obywatel amerykański Herman Field przebywał w więzieniu ponad 5 lat. Agnieszka Korycioz (wcj. katowickie) również 5 lat a Stanisława Sowińska i wielu innych, których więziono bez żadnej podstawy prawnej, przesiedzieli po kilka lat.

W trakcie badania akt przewija się w szeregu dokumentów nazwisko Józefa Światły, który również jako czwarty powinien zasiąść na ławie oskarżonych. Światło był kierownikiem operacyjnym od sierpnia 1948 roku tak zwanej grupy specjalnej. Następnie awansował na wicedyrektora departamentu X.

Dotychczasowe śledztwo wykazuje niezbicie, że Światło również stosował niedozwolone metody śledcze, a nawet był inicjatorem wyrafinowanego dręczenia swych ofiar. Bezpodstawne zatrzymanie Fielda i umieszczenie go w Międzeszynie to inicjatywa Światły. Obywatel amerykański był pod specjalną opieką Światły, który stosował do Fielda specjalne szykany i dręczenia. Bezprawne uwięzienie Korycioz nastąpiło z polecenia Światły. Stwierdzono, że Światło nakłaniał 2 osoby do zgładzenia swej ofiary.

Również ustalono, że Światło w czasie rewizji w mieszkaniach osób zatrzymanych dopuścił się szeregu przestępstw pospolitych przywłaszczając sobie aparaty fotograficzne, zegarki i garderobę.

Obecnie Generalna Prokuratura rozważa sprawę wystąpienia do rządu USA o wydanie władzom polskim Józefa Światło celem pociągnięcia go do odpowiedzialności karnosądowej. W szczególności rozważane są przepisy prawne które obowiązują w zakresie ekstradycji przestępców. Między Stanami Zjednoczonymi a Polską został podpisany traktat ekstradycyjny w dniu 22 listopada 1927 roku. Traktat ten obowiązuje do dnia dzisiejszego i daje podstawę do wystąpienia o wydanie Światły jako pospolitego przestępcy. Decyzja zapadnie w najbliższych dniach.

S. CZAJKOWSKI

Z obrad Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Rzeszowie

Fragmenty informacji o sytuacji politycznej w województwie wygłoszonej przez sekretarza KW Zdzisława Kanarka

Uchwały i materiały VIII Plenum — mimo że nie prowadzono charakterystycznego dla poprzedniego okresu „przenoszenia" — są żywo dyskutowane i komentowane przez całe społeczeństwo.

Uwaga w pierwszym okresie po Plenum skupiła się głównie na instancjach partyjnych. Opinia publiczna, całe społeczeństwo zrozumiało bowiem, że w zależności od tego jak instancje partyjne ustosunkują się do walki o odnowę, w jakim stopniu odetną się od starych metod, zależeć będzie tempo demokratyzacji naszego życia politycznego i szybkość procesu uzdrowienia gospodarki.

Społeczeństwo województwa śledziło odbywające się Plenum KW i posiedzenia plenarne KP. Pomagało nam przez przysyłanie rezolucji, wskazywało punkty zapalne, podpowiadało instancjom konieczność zmian personalnych.

Pod wpływem tej opinii, uwzględniając jej ocenę, aktyw partyjny na plenarnych posiedzeniach instancji wykazał bardzo wiele partyjnej troski o to, jak odbudować zaufanie do partii, jakie wybrać kierownictwo instancji, aby nie tylko członkowie partii, ale także bezpartyjni mieli do niego zaufanie. Uważamy, że w zasadzie plenarne posiedzenia uwzględniły tę opinię publiczną.

Były co prawda wypadki zbyt płytkiej oceny. Były wypadki nieliczenia się z opinią społeczeństwa, ale jeszcze raz w praktyce potwierdziło się, że partia, że żadne z jej ogniw nie może działać, nie mając poparcia mas, nie mając kredytu zaufania.

Tam, gdzie instancje nie dostrzegły zapalnych miejsc, trzeba było powtórnie przeprowadzić plenarne posiedzenia, celem zmiany niepopularnych ludzi.

Niektórzy z działaczy partyjnych główny akcent w ocenie przebiegu plenarnych posiedzeń instancji kładą na pojedyncze wypadki wystąpień demagogicznych, na pojedyncze próby wygrywania burzliwego fermentu politycznego dla osobistych rozgrywek. Jakkolwiek należy przyznać, że wypadki takie miały miejsce, to nie zaważyły one na charakterze walki o usunięcie zła, o poprawę pracy instancji. Troska o partię, o jej przodującą rolę, o szybkie oczyszczenie jej z błędów i wypaczeń oto charakterystyka tego okresu.

W wielu wypadkach odcięcie się od przeszłości nastąpiło tylko w deklaracji słownej, natomiast w praktyce pokutują w dalszym ciągu stare metody pracy, ocenia się sytuację według starych formułek, stosuje się w dalszym ciągu zbankrutowane formy oddziaływania i drętwą, sloganową, jednostronną argumentację w przekonywaniu. Przykładem takim może być wyjaśnienie naszych stosunków ze Związkiem Radzieckim, przeciwstawianie się antyradzieckiej propagandzie.

Zamiast iść do środowisk i śmiało wyjaśniać, że faktycznie w przeszłości było wiele wynaturzeń w naszych stosunkach ze Związkiem Radzieckim, zamiast je pokazywać a równocześnie wyjaśniać więź ideową ze Związkiem Radzieckim i naszą rację stanu, przeciwstawiamy się często antyradzieckim wystąpieniom, wskazując tylko na konieczność utrzymywania tej przyjaźni, wstydliwe przemilczając te niewłaściwości, które w przeszłości istniały. **Takie wyjaśnienie powoduje wzrost nieufności, określa się je jako klajster i lakier.**

Nie może istnieć w dalszym ciągu taka sytuacja, że zabieramy się do naprawy jedynie wtedy, gdy opinia społeczeństwa na nas naciska, zamiast wychodzić naprzeciw żądań tej opinii. Niepokojącym objawem jest obserwowana u części aktywistów obawa przed zetknięciem się z masami, obawa aby przy tej okazji nie być krytykowanym za błędy przeszłości, często błędy nie tylko osobiste ale i błędy partii. Nie ucieczka przed odpowiedzialnością za przeszłość, ale wzięcie za nią współodpowiedzialności i szczera wola naprawienia zła, pomogą partii odzyskać nadszarpnięte zaufanie. Konserwatyzm, ostrożność i wahania w walce o odnowę to elementy, które przeszkadzają partii w stawaniu na czele mas. Utrudniają dostrzegać złożoność przebiegających procesów w różnych środowiskach. Złożoność procesu walki o demokratyzację polega m. in. na tym, że jego zaawansowanie jest różne w różnych środowiskach.

Szeroka dyskusja i rozwój inicjatywy rozwinął się w pierwszym rzędzie w zakładach produkcyjnych. Był to proces burzliwy ale proces zdrowy. Ostra, zdrowa krytyka i twórcze wnioski — oto charakterystyka pierwszego okresu po VIII Plenum. Zdrowa atmosfera sprzyjała szybkiemu wyzbywaniu się braków w pracy organizacji partyjnych, pomagała we wzmocnieniu wewnętrznym organizacji, w rozwinięciu aktywności i co trzeba szczególnie podkreślić, samodzielności.

Niepokoi jednak to, że po dużym ożywieniu spada obecnie atmosfera walki z tym co stare. W niektórych zakładach spokój zaczyna przerastać w bierność. Walka o demokratyzację nie jest do pomyślenia bez wzrastającej aktywności załóg i dlatego organizacje partyjne powinny wysuwać hasło „spokój i rozwaga" ale równocześnie rozwijać aktywność i twórcze poszukiwania. Nie na tym polega demokratyzacja aby tylko powołać rady robotnicze, lecz zrewidować wszechstronne stosunki w zakładzie.

Fala ożywienia politycznego objęła również wieś, gdzie istnieje duże zainteresowanie uchwałami VIII Plenum. Wielu z członków partii, oddanych sprawie socjalizmu nie potrafi znaleźć wspólnego języka z gromadą w sprawach najwięcej ją interesujących. Organizacja partyjna była często sekwestratorem — w oczach gromady uchodzi za ten instrument, który pomagał łamać praworządność. Bezład i bierność w wielu radach i instytucjach gospodarczych w sprawach załatwiania słusznych postulatów wsi oraz wyjaśnienia słusznych żądań państwa np. podatek, obowiązkowe dostawy, utrudnia jeszcze sytuację organizacji partyjnych. Konieczna jest więc pomoc aktywu.

VIII Plenum wniosło wiele fermentu ideowego do inteligencji. Ferment w sensie pozytywnym uwidacznia się we wzmożonym wysiłku w poszukiwaniu nowych form. Nie dotyczy to tylko inteligencji partyjnej, ale i bezpartyjnej. Wzrosła duma narodowa i wiara, że jesteśmy zdolni wyjść z trudności, że potrafimy wysiłkiem całego narodu naprawić błędy przeszłości. Naszym zadaniem jest, jak najszybciej zbliżyć się do inteligencji, która pomoże partii w wyzbywaniu się wielu nawyków, wielu złych metod pracy.

Tylko szczera postawa naszego aktywu jest zdolna poprawić nienormalności i uprzedzenia wzajemne jakie istnieją do chwili obecnej. Trzeba także zasygnalizować, że zbyt mało zwracamy uwagi na naszą młodzież. Młodzież poszukuje obecnie nowych form działania. Zastanawia się, co powinno być treścią jej pracy. Istnieją silne tendencje odśrodkowe zmierzające do utworzenia kilku organizacji. Obok istnieją tendencje dośrodkowe utrzymania jednej organizacji jednak z poddaniem rewizji dotychczasowej działalności. Uznając prawo do samodzielności młodzieży musimy być w tych dniach rozterki wśród młodzieży, razem z nią wykuwać nowy program i nowe formy. Te słabości jesteśmy w stanie przezwyciężyć, jeżeli instancje i aktyw zrozumieją, że walka o demokratyzację odbywa się nie na wąskim froncie wewnątrz partii, lecz że front ten jest bardzo szeroki, że praktycznie musi objąć wszystkie dziedziny naszego życia.

Na każdym odcinku tego frontu musi być partia. Partia powinna wychodzić z inicjatywą. Dotyczy to rad narodowych, dotyczy to handlu, dotyczy to tych wszystkich spraw, o których wspomniano wyżej. Walki tej nie można toczyć tylko na szczeblu powiatu, ale docierać powinna ona do każdego zakładu, do każdej instytucji, do każdej gromady, wsi i przysiółka. Wykorzystać należy w tym celu obecnie trwające wybory wewnątrz partii. Umocnienie organizacji partyjnych i ich wpływu są konieczne i nie cierpiące zwłoki w związku ze zbliżającymi się wyborami do Sejmu. Nie wolno zapominać, że idziemy do wyborów z programem VIII Plenum — od tego na ile przekonamy masy, że jesteśmy za szybkim wcielaniem uchwał w życie zależy poparcie ludności dla partii i jej kandydatów. Wysuwanie kandydatów obecnie to możliwość konfrontacji naszych opinii z opinią społeczeństwa i sprawdzian, czy społeczeństwo uważa tych kandydatów za swych reprezentantów.

Stanisław Musiał
I sekretarz KP w Ustrzykach

(FRAGMENTY WYPOWIEDZI)

Ludzie chcą słuchać, co mówi partia, domagają się tego i przychodzą chętniej na otwarte zebrania organizacji partyjnych. Prowadzimy bowiem akcję wyborczą, następują zmiany osobowe. Wielu członków władz POP wybieranych jest ponownie, chociaż ocenia się ich krytycznie.

Powiem teraz parę słów o spółdzielniach produkcyjnych. Nie dopuszczamy do bezprawia, wyjaśniamy sprawy, odbyliśmy już naradę członków spółdzielni, przedyskutowaliśmy wszystko po gospodarsku. Sytuacja nie jest prosta i łatwa. Część chłopów chce odejść ze spółdzielni, a część pozostaje. Ci ostatni mówią, że nie posiadają wozów, koni i narzędzi. „Pomóżcie nam" — zwracają się do nas.

Jedną z zasadniczych bolączek naszego powiatu jest niezałatwiona sprawa przesiedlonej ludności z województwa lubelskiego. Ludzie chcieli wracać. Udało nam się ich zatrzymać. Chodzi teraz o rekompensatę tego majątku, zabudowań, które zostawili o wyrównanie im wszystkich krzywd, które ponieśli. Wiąże się to bowiem z zagospodarowaniem naszego powiatu. Żyjemy tam, pracujemy i chcemy swoje zdanie powiedzieć. Idzie nie tylko o przesiedleńców z lubelskiego, ale i o nowe osadnictwo. Dotychczasowe bodźce nie gwarantują przypływu nowych osadników. Jeżeli chcemy, żeby szli w góry, aby ich gospodarstwa były rentowne, należy rolników przybywających do nas na osadnictwo zwolnić na 5 lat ze wszystkich świadczeń, aby się zagospodarowali i zżyli z otoczeniem.

Zaniedbany jest nasz powiat. Ludzie narzekają, mówią coraz głośniej o swoich krzywdach i potrzebach, i mają rację. Mamy tylko jeden młyn, chłopi jeżdżą po 50 km ze zbożem i często nie przyjmuje im się zboża na przemiał. Zostawiają zboże u przygodnych znajomych, a sami wracają z niczym i czekają na mąkę po dwa, trzy miesiące i dłużej. W Wojkowej miał być zbudowany drugi młyn. Obiecują nam już od kilku lat i nic z tego do tej pory nie wyszło.

Ciężka jest również sytuacja z mieszkaniami w mieście. Domy są zagrzybione, w większości chylą się do ruiny. Przyrzekano nam blok na 1956 rok, jego budowę przełożono na 1957 r., a jak się dowiaduję ma być budowany aż w 1958 roku. Jeździliśmy w tej sprawie do Ministerstwa Gospodarki Komunalnej, oświadczono nam, że są trudności, że nie można itp. Nic się nie buduje, a ludności przybywa coraz więcej. A przecież nasz powiat ma perspektywy rozwoju. Mamy niewykorzystane zapasy materiału budowlanego na swoim terenie w postaci drzewa, które niszczy się w lasach. Ale potrzebujemy zezwolenia władz odgórnych, o które od lat nie możemy się doprosić.

Jan Dzida
I sekretarz KP w Gorlicach

(FRAGMENTY WYPOWIEDZI)

Jak jest w ogóle z tą demokratyzacją? Ja tutaj przy tej wątpliwości, przy tym pytaniu nie bardzo chcę się zgodzić z oceną w informacji KW. Mnie się wydaje, że trzeba tutaj widzieć pewne etapy już po VIII Plenum. Co myśmy robili bezpośrednio po VIII Plenum, do dnia dzisiejszego, na co był skierowany główny wysiłek pracy partyjnej. Myśmy dokładali starań, żeby te gorące nastroje, jakie powstawały w tym czasie utrzymywać jakoś w ramach socjalizmu. Czy to było konieczne i potrzebne? To było konieczne i potrzebne. Myśmy osiągnęli, dzisiaj sobie możemy to powiedzieć, ten spokój i powagę, o którą kierownictwo partii apelowało. Ale powiedzmy sobie, przed nami staje dylemat co dalej? Demokratyzacja towarzysze nie kończy się na gadaniu. Ten pierwszy etap gadania mamy poza sobą, i co dalej?

Demokratyzacja to szereg posunięć, posunięć rozszerzających ludowładztwo u nas w kraju. Weźmy sprawę samorządów robotniczych. Dziś się ukazała ustawa o samorządach robotniczych. Tow. Gomułka mówił, że kostium stalinowski do wielu ludzi nie pasował. Powiedzmy sobie, towarzysze prawdę, że ten kostium, ta struktura organizacyjna naszych przedsiębiorstw naszego przemysłu nie pasuje w żadnym wypadku do samorządu robotniczego i trzeba o tym myśleć, bo przed nami groźba rozczarowania nie mojego ale klasy robotniczej, jeżeli tych spraw nie będziemy szybko rozwiązywali. Pierwsze symptomy tego już widać bo już zaczynają nas pytać, bo już robotnicy zaczynają krytycznym okiem patrzeć na okres od VII i VIII Plenum i co się zmieniło od tego czasu. Mówią, że się zmieniło wiele, ale dodają, że w tym okresie winno się zmienić znacznie więcej. Zaczynają ten okres mierzyć nową miarą, tj. miarą rewolucyjnych przeobrażeń i z tym się nam liczyć trzeba.

Jak jest z uprawnieniami, o które powinniśmy się bić. Co się zmieniło, na ile nasze ministerstwa i centralne zarządy zrezygnowały ze swoich uprawnień na rzecz terenu. Jak to wygląda w administracji państwowej. Te problemy stoją przed nami na dzisiaj i te problemy wydaje się trzeba mocnym głosem stawiać, ażebyśmy nie doprowadzili do rozczarowania ludzi.

Stanisław Ryba
kierownik Wydziału Propagandy KW

(FRAGMENTY WYPOWIEDZI)

Jeśli mamy odkryć źródła wypaczeń i wynaturzeń naszej organizacji partyjnej w poprzednim okresie to uważam, że tę sprawę trzeba w referacie, opracowywanym na zbliżającą się Konferencję Wojewódzką, postawić głębiej. Trzeba wskazać kto i co zrodziło ten system. Do ludzi możemy iść tylko z prawdą.

Brak jest też w przedstawionych nam dzisiaj tezach do referatu wskazania kierunku dalszej pracy ideologicznej. W tej chwili, twierdzę pracy ideologicznej nie ma w terenie. Konferencja musi wytyczyć nie tylko jej kierunki, ale i treść.

Postawiłbym jeszcze sprawę oceny aparatu partyjnego. Wymaga ona bowiem obecnie wyjaśnienia, gdyż aparatowi zarzuca się dziś, że jest on w całości skompromitowany. A przecież są w nim ludzie, którzy nie zasługują na taką ocenę.

Uważam, za tym bardziej konieczne postawienie tej sprawy, gdyż część aparatu partyjnego na skutek reorganizacji musi odejść z pracy w aparacie i zacząć pracę zawodową w zakładach pracy. Już teraz widać, że przygotowuje mu się nienajlepsze przyjęcie. Podobnie ma się sprawa z funkcjonariuszami UB.

Nie szermujmy zbyt często słowami autorytet i zaufanie do partii. Jeśli kierownictwo KC w swoim zmienionym składzie otrzymało poparcie, to w terenie nasze organiazcje partyjne tego poparcia jeszcze w pełni nie mają. Nie mają dlatego, gdyż w poprzednim okresie często z członka partii robiono sekwestratora przy zbieraniu podatku gruntowego, naganiacza przy wywózce drewna z lasu itp. Nie stracił tego poparcia ewentualnie ten, który nic nie robił.

Jest obecnie „nalot" na organizacje partyjne. Chcę tu stwierdzić, że począwszy od egzekutywy KW — w dół nie wyszliśmy dotychczas z pomocą organizacjom partyjnym, narażonym na ataki w gromadach. Przedtem na wsi przebywała masa aktywu. Po VIII Plenum KC aparat nie ruszył na wieś. Dlatego też organizacje partyjne, stały się częściowo bezradne.

Nie może powtarzać się sytuacja, że organizacje partyjne szły przeciwko masom — muszą iść na czele mas. Wtedy nie będzie niechęci w stosunku do członka partii. Nie będzie go tym bardziej, gdy odetniemy się od tych, którzy niepotrzebnie zaleźli ludziom za skórę. Moim zdaniem należy usunąć ich z partii.

Podpisuję się pod tym co mówił tow. Rudolf. Musimy zacząć pracować po nowemu. Organizacje partyjne muszą słuchać głosu ludu i żądać od władz administracyjnych zmiany nieżyciowych przepisów, zarządzeń itp., pilnować często by władza przestrzegała realizacji wydanych zarządzeń. Dużo konserwatyzmu jest w radach narodowych. Jeszcze więcej jest go w rozmaitych instytucjach, które nie liczą się z potrzebami ludzi.

Ślamazarnie i nieudolnie podeszliśmy do sprawy rozwiązania spółdzielń produkcyjnych. W zamieszaniu i niezrozumieniu, często robiły to elementy wrogie, najpierw uderzono na mocne spółdzielnie produkcyjne, wiedząc, że słabe to my sami musimy rozwiązać. Tysiące aktywistów zakładało spółdzielnie, ale do ich obrony ruszyło bardzo niewielu.

Mam pretensje do organów MO, że często nie zapewniają bezpieczeństwa spółdzielcom wobec chuligańskich wybryków. Mówi się o tym by wypadki terroru stawiać pod pręgierz opinii wsi. Ale czy to wystarcza?

Chcę tu jeszcze poruszyć sprawę ZSL. Dobrze się stało, że ZSL okazało się dziś partią polityczną na wsi. Jego aktywizacja wiele nam pomoże w pracy z ludźmi. Trzeba jednak widzieć, by po naszych barkach nie sięgnęli po władzę ci, którzy w latach 1944/46 szli przeciw władzy ludowej. Przeciwko tym partia nasza musi jawnie i zdecydowanie wystąpić.

Michał Wołcz
kierownik Wydziału Organizacyjnego KW

(FRAGMENTY WYPOWIEDZI)

Dziś mamy dogodną sytuację ku temu, by przywrócić i odrobić nasze zaufanie i autorytet partii w masach pracujących. Za czasów systemu stalinowskiego, kiedy gnębiono nawet komunistów, kiedy dławiono wszelką wolność — wówczas, rzecz zrozumiała partia nie mogła mieć pełnego kredytu zaufania. Partia nie mogła wypełniać swej roli, bo także była przytłumiona, a nawet sterroryzowana. Jeżeli więc zdecydowanie odgradzamy się od tego wszystkiego, co było złe, co wypaczało sens socjalizmu — jest to dogodna sytuacja by odzyskać stracony autorytet.

W nowych, ogromnie zmienionych warunkach zmienić się muszą sposób i metody naszej działalności. Mówiąc o strukturze aparatu partyjnego jestem np. za bezwydziałową struktura. Obecny podział na poszczególne wydziały w komitetach nie sprzyja rozwijaniu działalności politycznej przez pracowników komitetów a przystosowany jest do dyrygowania i popędzania dyrektorów, kierowników odpowiedzialnych za poszczególne instytucje i działy gospodarki. Jest to administrowanie.

Należy zmienić strukturę organizacji partyjnych i przystosować ją do działalności politycznej. Organizacje partyjne powinny walczyć o interesy klasy robotniczej, a nie ochraniać biurokrację. W ramach biurokratycznych instrukcji niczego nie zdemokratyzujemy, a więc musimy przygotować organizacje partyjne do rewolucyjnej działalności. Organizacje partyjne nie mogły mieć pełnego zaufania u klasy robotniczej, u chłopstwa, inteligencji, bo w dobie stalinizmu pozbawiliśmy je możliwości walki i ochrony ich interesów.

W odniesieniu do aparatu partyjnego, uważam, że należałoby znieść w ogóle to pojęcie. Działaczy partyjnych skupiać powinna instancja partyjna i część z nich, tylu ilu ich będzie potrzeba oddelegowywać do pracy partyjnej.

Popieram wniosek aby komisje kontroli partyjnej były wybierane przez konferencje, a poza tym uważam, że jest to organ w partii, który powinien się wnet przeżyć.

Sprawy przeworskiej ciąg dalszy

Uważny czytelnik z pewnością przypomni sobie artykuł pt. „Przeworska lekcja gospodarzenia". Informowaliśmy w nim o przebiegu burzliwej dyskusji na otwartym zebraniu Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego w Przeworsku. Społeczeństwo poddało wtedy krytycznej ocenie sytuację gospodarczą w powiecie przeworskim, wskazując na zaniedbania i wyrządzone krzywdy. Surowo oceniono ludzi, szczególnie kierownictwo Prezydium PRN, które zawiodło ogólne zaufanie. Na zebraniu tym wysuwano równocześnie cenne propozycje jak można lepiej kierować politycznie i gospodarczo powiatem. Była to generalna próba przed lekcją gospodarzenia po nowemu.

Sesję przeworskiej PRN poprzedziło właśnie owo zebranie i plenum Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego. Ten dorobek, jaki wnieśli uczestnicy zebrania FN a później samo plenum Komitetu Frontu Narodowego, wyświadczył przysługę Radzie Narodowej, której sesja była kontynuatorem tych myśli.

Było więc nad czym radzić i szkoda, że wokół zagadnień gospodarczych, jakie wyszły z Frontu Narodowego radni nie rozwinęli szerszej dyskusji. Uważali, jak widać — że wnioski były rzeczowe. Ale wnioski same się nie realizują...

WYSOKA RADO

...WYSOKA Rado, te dwa przeciągle wymawiane słowa tylekroć zapoczątkowują wystąpienia radnych.

Chociaż sam sposób odbywania ostatniej sesji nie różnił się formą — od poprzednich, to treść obrad sesji Powiatowej Rady Narodowej była zasadniczo różna. Czuło się to, co określamy — świeżym powiewem.

Omawiano na niej najistotniejsze potrzeby gospodarcze jak też problem rozwoju powiatu; szukano zarówno dróg naprawy jak i nowych rozwiązań. Sesję chciałoby się nazwać przeworskim sejmem, na którym górę wziął gospodarski rozsądek — podyktowany troską z serca płynącą.

Pisząc luźne uwagi i myśli jakie nasuwała przeworska debata, nie zamierzam wyczerpywać wszystkiego, co „stawiano na sesji" — mówiąc językiem samej rady. Spraw jest naprawdę na „drabiniasty wóz".

SĄDOWNICTWO

INFORMACJA prezesa Sądu Powiatowego Wł. Przyprawy „Z pracy sądu i o wyborze ławników" nie spełniła oczekiwań. Pominięto w niej zupełnie zjawisko łamania praworządności, przestępczość, czy nawet niewłaściwą ingerencję aparatu partyjnego lub Prezydium w sprawy sądownictwa. A takie wypadki miały miejsce. Widocznie referujący nie miał potrzebnej mu odwagi. A może nieobecność tow. Sucharskiego zamykała mu usta, jako że o nieobecnych nie wypada mówić. Cóż robić — „Wersal"...

Chcieli o tym słyszeć radni jak też obecni na sesji przedstawiciele społeczeństwa. Kilka zdań na temat chuligaństwa takie sprawy nie wyczerpywało. Zarówno chuligaństwo jakie występuje na terenie Przeworska, jak też środki zwalczania tej plagi i innego warcholstwa, wymagały głębszego omówienia.

Podobnie było z zagadnieniem: sąd a Rada Narodowa.

Nie omówiono działalności ławników. Ani „starych" ani nowych. Chociaż wiadomo ogólnie, że ich wola dotąd sprowadzała się najczęściej do milczącej aprobaty stanowiska sędziego. Pominięcie tego zagadnienia w informacji spowodowało brak głosów na ten temat. Temat ważki. Łączność sądu ze społeczeństwem nie może się zamykać na odwiedzeniu tego pierwszego przez obywateli pozwanych, świadków i ławników, biorących udział w rozprawach.

MŁYNY NA PIERWSZY OGIEŃ

DŁUGOLETNIE zaniedbania (jakie miały miejsce) w młynarstwie doprowadziły wiele młynów gospodarczych w powiecie przeworskim do wprost katastrofalnej sytuacji. Urządzenia wyeksploatowane do ostatniego tchu, odmówiły posłuszeństwa. Większość z nich stanęło przed koniecznością wymiany maszyn a więc przewlekłego remontu. Zjawisko niepokojące tym bardziej, że młyny w przeworskim stanęły niemal równocześnie. W stanie godnym politowania znajdują się młyny w Markowej, Gorzowej i Łopuszce. Dyrekcja Młynów w Przeworsku jest całkowicie bezradna. Jej dyrektor ob. Fryndo scharakteryzował swoje „uprawnienia" w ten sposób:

„Włożono mnie do basenu bez wody i kazano pływać".

Nie może być inaczej, skoro przedsiębiorstwo młynów w Przeworsku nie posiada skromnego nawet warsztaciku remontowego. Stare silniki-lokomobile podrażają bardzo wysoko koszty przemiału. Brak środków transportowych, a starania nie dają żadnego rezultatu itd.

Młynarstwo w przeworskim „wali się". Moc i ilość ich niemal w pełni mogłaby zabezpieczyć potrzeby mieszkańców wsi przeworskiej. Gdyby — rzecz jasna — były pod... parą.

Oj rado, rado i ty prześwietne prezydium — ma się ochotę powiedzieć — marny był z ciebie gospodarz i niedbały.

— Co robić — pytanie brzmi jak głos płynący z głębi dżungli.

O radykalnej natychmiastowej zmianie oczywiście nie ma mowy, tym bardziej, że konkretniejszych rozwiązań nie podsunęła sama sesja — radni.

Wiele rzeczy można zmienić w niedługim stosunkowo czasie przy pomocy samych rolników, przy materialnym i nie tylko materialnym poparciu ze strony prezydiów rad narodowych.

Wchodzi tu w rachubę nie tylko naprawa bądź wymiana przestarzałych urządzeń. Opieszałość niektórych kierowników młynów — to zło numer drugi. Przykład taki przytoczył, zabierając głos na sesji, ob. Rudnicki z Sieteszy. W miejscowości tej tylko z niedbalstwa oddano młyn do użytku dopiero w październiku. Nazbierało się tymczasem roboty, ucierpiał na tym tok pracy a najwięcej jego użytkownicy.

Takich i podobnych głosów, dotyczących złej pracy młynów, padło kilka. To też żądanie większej kontroli nad działalnością młynów nie było pozbawione racji.

Młyny to problem ważny: świadczą o tym słowa jednego z radnych: „Będą młyny gospodarcze, wieś nie będzie garnęła się do miasta po chleb i tam wykupywała go, jeśli stworzy się jej warunki na miejscu. Usprawni pracę młynów. Nie mamy punktów wymiany ziarna na mąkę".

Problem dojrzał już do „przemiału" — czytaj: rozwiązania.

NAJPILNIEJSZE — ZDROWIE, RZEMIOSŁO I BUDOWNICTWO

BARDZO realne wnioski przedstawił sesji przeworskiej Rady Narodowej — Powiatowy Komitet Frontu Narodowego.

Kilka zasługuje na przytoczenie w całości.

Oto czego m. in. domaga się Komitet Frontu Narodowego.

Natychmiastowego poprawienia warunków higieniczno-sanitarnych w szkołach, uruchomienia „instytucji" lekarzy szkolnych, szerokiego rozwinięcia dentystyki i profilaktyki, wykorzystania sal gimnastycznych do właściwych celów.

W zakresie wychowania młodzieży Front zaleca: Rozwijać w nauczaniu zainteresowanie kulturą regionów, ochroną zabytków i przyrody.

Żąda naprawy krzywd, jakie wyrządzono niektórym nauczycielom. Pełnej rehabilitacji doktora Jankowskiego, jego powrotu do pracy w szpitalu i przychodniach oraz poparcia tego wniosku przez Wydział Zdrowia WRN w Rzeszowie.

Powiatowy Komitet Frontu Narodowego domaga się dalej od Prezydium PRN zwrotu mieszkań, przeznaczonych dla pracowników służby zdrowia zajętych przez inne instytucje. Żąda powołania w tym celu specjalnej komisji. PKFN uważa sprawę za pilną.

Niesposób wyliczyć wszystkich spraw. Każdy wniosek dotyczący rzemiosła — budowy domków jednorodzinnych czy innej dziedziny — świadczył jak wiele spraw było zaniedbanych jak mała troska o ludzi kierowała poczynaniami ludzi z kierownictwa Prezydium PRN.

Jest to bilans dla nich bardzo ujemny.

*

Czym się różniła ta sesja od wszystkich poprzednich?

Przede wszystkim tym, że jej poczynania znalazły po raz pierwszy prawdziwe oparcie w aktywie, ludziach uczciwych, których skupił wokół siebie nowy Komitet FN. Tym ludziom można wierzyć. Wykazały to dni październikowe, powszechne poparcie dla uchwał VIII Plenum. To ożywienie trzeba utrzymać i wykorzystać dla naprawy zła, jakie nagromadziło się w tym powiecie. Stawiać należy na rzeczywistych działaczy, ludzi prostych i szczerych, którzy potrafią zarządzać gospodarką — życiem społecznym i kulturą. Warto torować drogę każdej zdrowej myśli. Utrzymać w przeworskim wieczorowe spotkania ludności z aktywem, na których wspólnie zastanawiać się można nad szybkim wprowadzeniem zmian. W Żuklinie — jednej z wiosek przeworskich, samorzutnie powstała społeczna poszerzona rada wiejska. Tam mieszkańcy, gospodarze z „otwartymi głowami" bardzo rozważnie przystąpili do rozstrzygania problemów swej wsi i zarządzania w nowych warunkach. Zastanawiają się, jakich ludzi upoważnią do kierowania gromadą.

Nabrzmiałych spraw nie brakuje, wiele było przedmiotem wypowiedzi. Życie domaga się pilnego ich usuwania, naprawy jaskrawych krzywd i nieprawidłowości. Ludzie chcą słowa konsekwentnie wprowadzać w czyn i trzeba im to umożliwić. Nad przebiegiem naprawy czuwać powinien każdy komitet FN, pamiętając o zdrowej zasadzie, że cokolwiek się dokonuje, dokonywać należy mądrze.

Przeworska sesja potwierdziła jeszcze jedną prawdę: ludzie to wielki kapitał, źródło wspaniałej inicjatywy. Z tej właśnie „kopalni" należy czerpać w sposób nowy i odkrywczy. A rady narodowe za święty swój obowiązek powinny uważać utrzymywanie kontaktu z ludźmi, choćby poprzez udostępnienie udziału w sesjach, stworzenie tym samym możliwości wypowiadania opinii i skarg. Nie uczyniła tego PRN w Przeworsku. Sesja odbywała się w ciasnej salce. Ci, których sprowadziła tu wiadomość o sesji, tłoczyli się w wąskim korytarzyku. Niech na sesjach coraz więcej i pełniej zabierają głos gospodarze.

Jak się można było tego spodziewać, sesja ustosunkowała się krytycznie do pracy niektórych członków prezydium, odwołała ze stanowiska dotychczasowego przewodniczącego — ob. Sucharskiego. Na jego miejsce wybrano w tajnym głosowaniu Michała Rakowskiego. W skład prezydium wybrano również powszechnie szanowanego tow. Bala I sekretarza KP PZPR w Przeworsku.

W. Jawczak

Nadal z klajsterkiem...?

Brudna, nieopalona sala, kilka rzędów krzeseł, strzępy dekoracji, plakaty sprzed kilku lat... Wszystko to razem wzięte zwykliśmy nazywać świetlicą. I właśnie w ciemnym kącie takiej „świetlicy" wzrok zatrzymuje się na wypłowiałej płachcie papieru — „kultura to dobrobyt mas" — odczytuję z trudem. Gorzka ironia tych słów w tych warunkach jest wprost okropna.

Około godz. 16 ponura sala zapełnia się ludźmi. Siadają po jednej stronie, bliżej drzwi... Przyszło chyba ze 30 osób. W pierwszym rzędzie „oficiele powiatu", przedstawiciele dyrekcji i... autor tych uwag. W przodzie, oddzielony przestrzenią kilku metrów, niemytej od dawien dawna podłogi, sztab: dyrektor, sekretarz partii, kierownik, księgowy. W sumie — zebranie załogi PGR Kalników w pow. radymniańskim.

Skończyło się tzw. zagajenie. Dyrektor Zespołu Stubno, Sikora omówił sytuację w gospodarstwie. Słowo omówił fałszywie jednak określa treść, a nade wszystko formę tego zagajenia — raczej należałoby powiedzieć wprost, że przeszło godzinę „przejeżdżał się" po całej załodze.

Przyznam się, że dawno, bardzo dawno nie słuchałem już przemówienia, utrzymanego w takim tonie. Całość przypominała raczej przemówienie prokuratora, i to takie sprzed kilku lat. Chciałbym jednak w tym miejscu podkreślić stanowczo, że o ile w tamtych przemówieniach niejednokrotnie była absolutna nieprawda, to przecież dyrektor powiedział wiele słów prawdy — gorzkiej prawdy. O cóż więc chodzi? Ano o to, że postronny obserwator tego zebrania doprawdy nie mógłby się połapać do czego taka mowa zmierza. Czy do naprawy zła, czy do zastraszenia ludzi...

Osobiście przekonany jestem, że chodziło o to, aby poprzez drugie uzyskać pierwsze. Podkreślam, że nie chciałbym w tym wypadku koncentrować się na samym sformułowaniu, które może nie jest zbyt precyzyjne, natomiast pragnę ustosunkować się do powszechnie zastosowanych u nas praktyk zarządzania gospodarką w PGR. Wielokrotne kontakty z życiem naszych gospodarstw państwowych upoważniają mnie do twierdzenia, że współpraca między administracją a załogami, jeśli w ogóle można o niej mówić, opiera się nie na wzajemnym zaufaniu, ale na **bezwzględnym administrowaniu ludźmi.** W takich warunkach od załóg PGR nie wychodzi żadna inicjatywa, ludzie tylko wykonują, albo gorzej — udają, że wykonują polecenia administracji. Nie łudźmy się — przecież ostatnie czywienie wokół rad robotniczych dla PGR jest niestety czymś bardzo sztucznym, rodzącym się od początku do końca w gabinetach.

Powracam do przebiegu kalnikowskiego zebrania, które w drugiej części bardziej jeszcze podkreśliło problem, o którym mowa wyżej. Pamiętam, że bezpośrednio po „zagajeniu" dyrektor przystąpił do „zachęcania" ludzi, aby zabierali głos. Wyglądało to mniej więcej w ten sposób (cytuję z notesu): „mówcie, może się wam coś nie podoba?, może są pretensje do dyrekcji?, a może rady robotniczej chcecie...".

Nie miałem żadnych wątpliwości... Przemówiło kilku przedstawicieli zespołu, sekretarz komitetu partyjnego, przewodniczący rady rolnej „odparował" zarzuty jakoby niesłusznie odebrał dla siebie waciankę od traktorzysty. Z Kalnikowa mówiło raptem dwu czy trzech pracowników. Prawdziwej dyskusji nie było. Ludzie chyłkiem opuszczali salę. Sesja wyjazdowa przedstawicieli ze Stubna miała się ku końcowi.

Pomyśleć, że wszystko to działo się przed tygodniem, w warunkach kiedy załoga ma poważne zarzuty pod adresem kierownictwa gospodarstwa, w kilka dni po otrzymaniu przez redakcję zbiorowego listu z gwałtowną prośbą o natychmiastową interwencję.

Nie mam żadnego zamiaru, aby w tych gorzkich słowach określać stosunki i ludzi wyłącznie w Kalnikowie czy Stubnie. Mój przykład to przecież nic więcej jak ilustracja powszechnie stosowanych praktyk — obojętnie czy weźmiemy Stubno w radymniańskim, Szewczenkowo w ustrzyckim czy Cieszanów w lubaczowskim. Oceniam przede wszystkim zły, skompromitowany system administrowania ludźmi. Bo tutaj dopiero znajduję prawdziwe problemy.

Wracając do ogólnych sformułowań z pierwszej części mojego artykułu, podkreślam, że metody **bezwzględnego** administrowania panują we wszystkich dziedzinach życia PGR. W podobny sposób pracują również komitety partyjne. O organizacjach związkowych PGR nie wspominam nawet. Ich praktyczna działalność niestety sprowadza się do kompletnego zera.

Przed kilkoma dniami byłem przypadkowym uczestnikiem obrad komitetu zespołowego w Radymnie. Doprawdy nie wiem co o tym sądzić. Dla mnie była to okropna konfrontacja z rzeczywistością. Tych ludzi, aktyw partyjny, w dniu 14 listopada zapoznawano z uchwałami VIII Plenum i z przemówieniem tow. Gomułki — po prostu odczytywano te dokumenty! Następnie w dyskusji padły głosy, że owszem bardzo ciekawe rzeczy odczytywał im pracownik Komitetu Powiatowego...

Trudno, ja w każdym bądź razie nie widzę absolutnie żadnych szans, aby praca partyjna oparta o taki aktyw dała jakiekolwiek rezultaty. I dlatego z niepokojem obserwuję tych pracowników Komitetu Powiatowego, którzy albo nie chcą, albo, i to jest bardziej prawdopodobne, nie wiedzą, co w takiej sytuacji robić i dlatego godzą się z tym, co jest.

Prawdę mówiąc, wszelkie nawoływania do „zmobilizowania się" niczego nie zmienią.

Praca partyjna jest oczywiście bardzo ważnym fragmentem życia PGR, powtarzam jednak, fragmentem. Na pierwszy plan wysuwam skomplikowany, w obecnych warunkach problem współpracy między administracją a załogami. I dlatego naczelnym, nie cierpiącym zwłoki zadaniem jest konieczność ulżenia tej współpracy na nowych zasadach.

Być może będę miał wielu przeciwników, twierdzę jednak, że w dotychczasowym życiu PGR, jeśli o tę sprawę chodzi — pozostały do dziś niektóre nawyki i koncepcje sięgające aż do stosunków dworskich z okresu międzywojennego. Piszę o tym dlatego, aby uniknąć na przyszłość odkrywania bolesnych spraw poniewczasie. Życie dostarcza nam aż nazbyt wiele gorzkich doświadczeń, do czego to prowadzi.

Dotychczasowe praktyki bezwzględnego administrowania, przykryte lepiej lub gorzej klajsterkiem rzekomej współpracy z załogą, są nie do przyjęcia na dalszą metę. Z drugiej strony nie ma żadnych nowych koncepcji. Dodatkowo ten proces bezwzględnie koniecznych zmian hamować będą warunki obiektywne — obecny stan załóg, a przede wszystkim kategorie myślenia poważnej części ludzi w PGR — zdaję sobie z tego dobrze sprawę — w niejednym wypadku toczą się innymi korytami niż ogólnonarodowy nurt wielkich przemian.

Nie zapominajmy jednak o tym, że właśnie konkretne stosunki w PGR, bardziej niż gdzie indziej patronowały wypaczaniu zdrowego obywatelskiego rozsądku, krzywiły charaktery, deprawowały ludzi, zarówno tych na dole jak i na górze.

Wszędzie potrzeba nam dobrych gospodarzy. PGR potrzebują ludzi cieszących się zaufaniem załóg, takich którzy by umieli odzyskać zaufanie stracone w poprzednich latach. Ten proces odnowy myślenia i działania jest niemożliwy do przeprowadzenia przy utrzymywaniu ostatnich bastionów dzierżymordstwa w PGR.

Na koniec kilka słów niezbędnych wyjaśnienia w takiej formie, która ułatwi ewentualną dyskusję nad poruszonym problemem.

Nie o napaść na administrację, wierzcie towarzysze z PGR, chodzi autorowi. Wiem dobrze o tym, że wspomniany na początku dyrektor Sikora, dziesiątki innych pracowników administracji cieszą się opinią dobrych fachowców, niezłych organizatorów. To jest bardzo ważne. Natomiast określam jako osobistą tragedię wielu uczciwych ludzi z PGR, którzy znalazłszy się w konkretnych warunkach zaufali tylko sobie, a nie ludziom. Proces ten pogłębiając się z roku na rok oddalał obie strony coraz bardziej od siebie.

Sprawa jest wyjątkowo skomplikowana. Niełatwo pracować z ludźmi w obecnych warunkach kiedy wszystkie stare koncepcje zostały do końca skompromitowane. A przecież istnieje jeszcze konieczność jak najszybszego pogrzebania tych koncepcji. Inaczej nie będziemy odzyskiwać zaufania tak niezbędnego dla układania stosunków w PGR na zdrowych podstawach. Z głową i z sercem trzeba pracować wśród ludzi.

J. Filipowicz

RZESZÓW
Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 3 ul. Goslara 1
Dyżur stały: Apteka Społeczna nr 4 ul. Dąbrowskiego 56
Pogotowie Ratunkowe: tel. 09 ul. Obrońców Stalingradu 29
Pogotowie MO tel. 07
Straż Pożarna tel. 08 ul. Mickiewicza 10
Postój taksówek tel. 11-50
Informator kolejowy tel. 18-33

kino

ZORZA (ul. 3 Maja) — Trzej muszkieterowie — godz. 16.15 i 19.15 (ostatni dzień)
APOLLO (ul. W. Hibnera) — Cud zdarza się raz — prod. francuskiej godz. 17 i 19
PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) — Wyprawa w przeszłość — godz. 17 i 19
ZWIĄZKOWE (ul. Okrzei 7) — nieczynne
ŁAŃCUT
ZNICZ — Salto mortale
STRZYŻÓW
ODRODZENIE — Premiera Warszawska
WIŚNIOWA
WISŁOK — Niebezpieczne ścieżki
TYCZYN
SKARB — Wielki przełom
GŁOGÓW
ZWIĄZKOWE — nieczynne

Uwaga: Repertuar kin podajemy wg informacji CWF

W.D.K.

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY ZW ZAW (ul. Okrzei 7) godz. 13 — O pokojowym współistnieniu — wygłosi prelegent TWP

Teatr

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — „Klub kawalerów" — godz. 19

Muzea

MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE (ul. 3 Maja 19) — czynne od godz. 10—15
MUZEUM W ŁAŃCUCIE — czynne od godz. 10—15

Krzywdy wyrządzone Eugeniuszowi Tokarskiemu muszą być niezwłocznie naprawione

EUGENIUSZ TOKARSKI nie odzyskał jeszcze wiary w szczytne hasła, mówiące o naprawieniu krzywd wyrządzonych obywatelom w ubiegłych latach. Znajdując się w tragicznej sytuacji mieszkaniowej, nie może się znikąd doprosić o pomoc, pomimo tego, że pomoc ta jest mu koniecznie potrzebna. Oto fakty:

Ob. Tokarski pokazuje dach domu, w którym mieszka, przedstawicielom rady zakładowej Ekspozytury Osobowej PKS.

W 1952 roku Eugeniusza Tokarskiego aresztowano i zarzucając mu „kontrrewolucyjną" działalność, wyrokiem Sądu Wojskowego skazano na 14 lat więzienia. Tokarski nie czuł się jednak winnym. Odwoływał się do władz centralnych, pukał gdzie tylko się dało, aż wreszcie po 3 i pół latach rozpatrzono jego sprawę ponownie i w styczniu br. wypuszczono go na wolność, nie znajdując dowodów jego winy. Wrócił więc Tokarski do pracy, do żony i dziecka. Nie mógł niestety wrócić do opuszczonego mieszkania przy ul. Podpromie 16. W tydzień po aresztowaniu męża, żonę Tokarskiego zmuszono do opuszczenia mieszkania i zajął je ktoś inny.

Zwracał się Eugeniusz Tokarski do Wydziału Kwaterunkowego Prezydium Miejskiej Rady w Rzeszowie, lecz stale, za każdym razem, otrzymywał tę samą odpowiedź, „nie damy mieszkania, bo nie mamy". Na nic zdały się interwencje Rady Zakładowej Ekspozytury Osobowej PKS, gdzie Tokarski pracuje jako kierowca.

Tymczasowo zamieszkał więc wraz z żoną i małym dzieckiem w walącej się chacie przy ul. Kochanowskiego Bocznej 5. Zajął 1 „pokój", w którym w ogóle nie ma pieca, ani żadnego przewodu kominowego, żeby można było piec wybudować. Ściany zaczęły się zarysowywać. Powała obniżała się coraz bardziej, nie znajdując trwałego oparcia w podtrzymujących ją spróchniałych belkach. W czasie deszczu pokój tonął w wodzie. Krycie dachu nową papą nie dawało żadnego efektu. Spróchniałe wiązanie dachowe nadawało się tylko do rozbiórki. Ob. Tokarska gotowała posiłki u sąsiadki, a ob. Tokarski wciąż chodził do Prezydium MRN, opowiadał o swej sytuacji mieszkaniowej, pisał podania, prosił o przydzielenie jakiegoś mieszkania. W MRN stale obiecywano...

W czerwcu br. Tokarski, na własny koszt, sprowadził do swego mieszkania komisję rzeczoznawców z Miejskiego Zarządu Architektoniczno-Budowlanego. W protokole sporządzonym przez tę komisję m. in. czytamy:

— **„...ściany zewnętrzne i wewnętrzne całkowicie zgniłe. Na skutek starości dom przechylił się w jednym kierunku. O niebezpieczeństwie zawalenia się stropu świadczy strzałka ugięcia się całego stropu wynosząca około 25 cm. Więźba dachu na skutek zniszczonego pokrycia z blachy i papy przegniła, co spowodować może, przy większym wietrze i opadach zawalenie się dachu oraz całego budynku".**

Zalecenie komisji brzmiało:

— **„Niezwłocznie delożować lokatorów i przystąpić do rozbiórki domu".**

Lecz cóż? Miesiące upływały, a Wydział Kwaterunkowy MRN w dalszym ciągu nie zatroszczył się o rodzinę Tokarskich. Przyszły pierwsze mrozy. Sytuacja stała się tragiczna. W mieszkaniu zamarza woda. Strop obniża się coraz bardziej i w każdej chwili grozi zawaleniem. Dlatego **pod adresem Wydziału Kwaterunkowego MRN skierować należy następujące pytanie:**

„Kto będzie odpowiadał w wypadku nieszczęścia?"

Wiemy, że warunki mieszkaniowe są w Rzeszowie bardzo ciężkie, ale sytuacja rodziny Tokarskich jest szczególnie tragiczna i dlatego nie można dłużej zwlekać. Prośbę Eugeniusza Tokarskiego o przydział mieszkania koniecznie należy położyć na samym wierzchu sterty podań. Należy ją załatwić pozytywnie. Wszystkie wyrządzone ob. Tokarskiemu krzywdy muszą być naprawione.

J. Woźniak

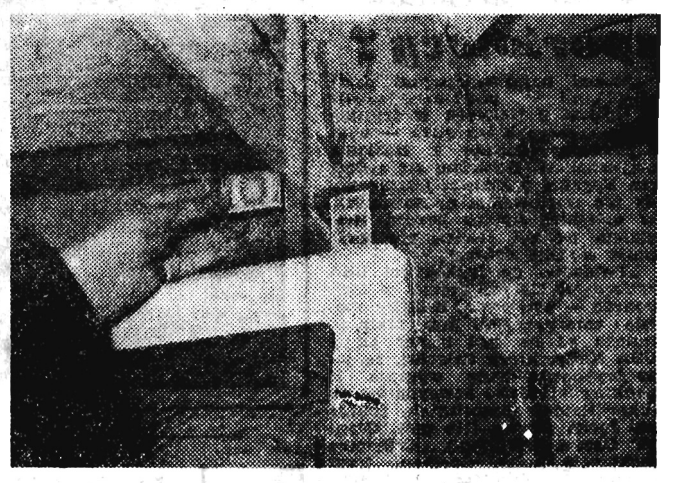

Z każdym dniem obniża się strop w mieszkaniu ob. Tokarskiego. Niedawno jeszcze na kredensie zmieściło się 2 pudełka zapałek — dziś jedno z nich pod naporem stropu zostało całkowicie zgniecione a drugie uległo już pęknięciu.

Foto — Popijakowski

Przytyczki

Aktorzy w „gród walą"

RZESZÓW jest w zasadzie miastem spokojnym i dlatego wszelkie wydarzenia, zwłaszcza artystyczne są tutaj komentowane ze zawojoną energią. Przypominamy sobie, z łatwością wszyscy takie okresy w ubiegłych latach, w których rzadko zaglądali tutaj artyści. Ostatnio jednak wszystko zmieniło się na „lepsze". Przeżyliśmy bowiem prawdziwą inwazję różnych trup (piszemy tak dlatego, ponieważ niektóre zaprezentowały naprawdę jarmarczny poziom) artystycznych, nie tylko rodzimych ale nawet zagranicznych.

Spróbujmy wyliczyć tytuły imprez, które odbyły się masowo w ostatnim tygodniu. A więc: „Teatrzyk Iluzji" czyli trupa Cosacs (współczujemy tym wszystkim, którzy dali się nabrać), „Dobry żart — melodii wart" (tytuł nie zgadza się z programem), „Od melodii do melodii (utwierdził nas w przekonaniu, że nie każdy musi być śpiewakiem), „Proszę do szatni" itp.

Rozumiemy dewizę, że aktorzy też chcą żyć i muszą dorabiać, jednak naszym zdaniem nie w ten sposób. Każdy zespół powinien reprezentować jakiś znośny poziom artystyczny, bo uczęszczanie na tego rodzaju imprezy o jakich pisaliśmy wyżej, jest nie tylko stratą pieniędzy ale także stratą cennego czasu.

mig.

Szczepienia ochronne przeciw błonicy (dyfterytowi) trwają nadal

Państwowy Inspektor Sanitarny w Rzeszowie na podstawie zebranych materiałów stwierdza, że szczepienia przeciw błonicy (dyfteryt) nie przebiegają w należyty sposób i procent zaszczepionych dzieci na terenie miasta jest zastraszająco niski. Jak informują kompetentne czynniki na terenie województwa jest coraz więcej przypadków zachorowań na błonicę, której przebieg w tym roku jest szczególnie ciężki, a powikłania i przypadki śmiertelne są coraz częstsze. Mimo że szczepienia przeciw błonicy trwają cały rok, rodzice lekceważą zarządzenia odnośnych władz i opornie nie poddają swych dzieci szczepieniu.

Wobec groźnej postaci błonicy, która szerzy się coraz bardziej, apeluje się do wszystkich rodziców, aby niezwłocznie poddali dzieci szczepieniu, gdyż w każdej chwili mogą one paść ofiarą tej groźnej choroby. Szczepienia wykonują codziennie prócz niedziel i świąt:

Poradnia „D" Pl. Wolności od godz. 12—13.

Poradnia Matki i Dziecka ul. Szopena od godz. 8—12.

Poradnia „D" ul. Dąbrowskiego od godz. 10—12.

Nowy system *rozdziału motocykli*

Wojewódzki Zarząd Handlu informuje, iż z dniem 1 stycznia 1957 r. nastąpi zmiana systemu przydziałów motocykli. W celu poprawienia systemu sprzedaży, każdy nabywca będzie musiał posiadać imienny talon, wydany przez WZH, jak też pokrycie z góry w kwocie ceny detalicznej motocykla, wykazane wpłatami na książeczkę PKO ze specjalnym przeznaczeniem wkładu. Równocześnie informujemy, że wprowadzone zostaną do sprzedaży motocykle o chromowych i kadmowanych częściach i elementach, z nowym, ulepszonym wyposażeniem jak: szybkościomierz, sygnał elektryczny, trójkątna skrzynka narzędziowa itp. Cena motocykla — 7.000 zł.

Wojewódzki Zarząd Handlu wspólnie z WRZZ dokona jednorazowego rozdziału uprawnień — na okres całego roku — pomiędzy zakłady pracy i instytucje. Rozdział ten dokonany zostanie z końcem listopada br.

Instytucje i zakłady pracy ubiegające się o przydział motocykli dla swych pracowników, winny wnieść pisemne prośby do związku zawodowego (według branż) w terminie do dnia 25 listopada br.

Hokeiści Stali Rzeszów wyszli już na lód

W dniu wczorajszym hokeiści mistrza woj. rzeszowskiego Stali Rzeszów wyszli w godzinach rannych na lodowisko, by przeprowadzić normalny trening. Ogółem pod kierunkiem Kubasa trenowało 12 zawodników.

Trzeba zaznaczyć, że hokeiści rzeszowskiej Stali już od 15 października przeprowadzali suchą zaprawę. Obecnie wskutek sprzyjających — jak na razie — warunków atmosferycznych przenieśli się na własne lodowisko, które w środę przygotowane zostało do sezonu. Kierownictwo sekcji planuje nawet na niedzielę pierwszy w tym sezonie mecz towarzyski.

Zawiadomienie

Spółdzielnia Pracy Usług Różnych „Przodownik" w Krośnie
zawiadamia, że zgodnie z Uchwałą Walnego Zgromadzenia Członków z dnia 3 maja 1956 r.

ZMIENIŁA NAZWĘ STATUTOWĄ NA: POWIATOWA WIELOBRANŻOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY USŁUG RZEMIEŚLNICZYCH W KROŚNIE

K-646

BIURO NACZELNIKA STACJI PKP W ROZWADOWIE
zawiadamia, że przyjmuje

Wpisy na kurs

który organizuje w najbliższym czasie MINISTERSTWO KOLEI przy DOKP w LUBLINIE na stanowisko dyżurnego ruchu PKP.

KANDYDACI WINNI ODPOWIADAĆ NASTĘPUJĄCYM WARUNKOM:

1) wykształcenie średnie lub wyższe
2) I kategoria zdrowia w myśl wymagań przepisów służby zdrowia na PKP
3) wiek do 35 lat
4) uregulowany stosunek do służby wojskowej

PRAKTYKANCI W OKRESIE PRAKTYKI
(około półrocznego szkolenia)
z wykształceniem średnim otrzymywać będą wynagrodzenie w wysokości 800 zł miesięcznie, a z wykształceniem wyższym 1.000 zł miesięcznie wraz z wszystkimi świadczeniami przysługującymi pracownikom PKP. Po ukończeniu kursu praktykanci zostaną zatrudnieni na stanowisku dyżurnego ruchu.

K-645

Pracownicy poszukiwani

TECHNIKÓW BUDOWLANYCH oraz MAJSTRÓW **ziemnotorowych z miejscem pracy w Rzepedzi**, uposażenie miesięczne zgodnie z zarządzeniem Min. Kolei Nr 175, zakwaterowanie dla samotnych zapewnione, zatrudni od zaraz **Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych Nr 9.** Zgłoszenia należy kierować do **Działu Kadr w Krakowie, ul. Dzierżyńskiego 16a.**

K-641

Ogłoszenia drobne

Zguby

WILCZAK Tadeusz, zgubił legitymację służbową Nr 1381 wydaną przez Biuro Wojew. Pełnomocnika Min. Skupu w Rzeszowie. G-457

MUSIAŁ Wincenty, zgubił legitymację służbową Nr 35, wydaną przez Państw. Szkołę Muzyczną w Rzeszowie. G-448

MYTYCH Zofia, zam. Werynia pow. Kolbuszowa, zgubiła świadectwo ukończenia Liceum Ogólnokształcącego w Kolbuszowej. Pg-187

LITWIN Józef, zam. w Klimkówce Nr 216 pow. Sanok, zgubił w dniu 1. X. 56 r. prawo jazdy kat. amatorskiej na samochód i motocykl, wydane przez Prez. Pow. Rady Narodowej Wydział Komunikacyjno-Drogowy w Sanoku. Pg-188

PROBULSKA Maria, zam. w Gorlicach, zgubiła legitymację służbową Nr 0219 wydaną przez Centralny Urząd Naftowy w Krakowie. Pg-189

Sprzedaż

SPRZEDAM dom i ogród w Jarosławiu, Kolejowa 27. Wiadomość: Wrocław, Oleśnicka 24/8. Pg-186

PIANINO tanio sprzedam. — Rzeszów, Orzeszkowej 13/1. G-459

Podziękowanie

KIEROWNIKOWI Wydziału Opieki Społecznej Prezydium WRN w Rzeszowie, ob. Januszowi Bolesławowi, pensjonariusze Zakładu Specjalnego w Rzeszowie, wyrażają serdeczne podziękowanie za stałą opiekę oraz wystaranie się wygodnego samochodu, celem przewiezienia czterech pensjonariuszy do protezowni w Krakowie. G-460

Różne

Mgr JANINĘ JAKIEL przepraszam za słowne obrażenie, które miało miejsce w dniu 9 maja 1956 r. w Aptece Społecznej Nr 16 w Pilźnie. J. Pawlus — Pilzno. Pg-180

UWAGA

Punkt
Napraw Urządzeń Chłodniczych
Rzeszów, ul. Mariana Buczka 8, tel. 25-63
przypomina wszystkim użytkownikom urządzeń chłodniczych, że w okresie jesienno-zimowym należałoby dokonać przeglądu urządzeń.

Punkt ten wykonuje
remonty bieżące i kapitalne.
Przyjmuje konserwacje oraz przeprowadza paszportyzacje.

Ceny konkurencyjne
Gwarancja czteromiesięczna w ramach konserwacji.

K-626

OGŁOSZENIE
PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT KOLEJOWYCH 16/5 w Horyńcu-Zdroju
zawiadamia wszystkich pracowników, którzy zatrudnieni byli w/w przedsiębiorstwie w okresie od 1. VIII. 53 r. do 1. VIII. 56 r., że przystępuje do obliczania i zwrotów nadpłat podatku od wynagrodzeń. Wobec powyższego pracownicy zatrudnieni w wyżej wymienionym okresie winni natychmiast zgłaszać swój okres pracy oraz obecny dokładny adres zamieszkania. Zaznacza się, że dotyczy to tylko tych pracowników, którzy brali czynny udział we współzawodnictwie pracy i uzyskali 200 proc. normy.

K-643

„Nowiny Rzeszowskie" wydaje RSW „Prasa". Redaguje Kolegium Redakcja — Rzeszów, Plac Wolności 1. Telefony: Centrala telefoniczna 21-24, 16-03, 15-54 Redakcja nocna 10-17, 18-36, Oddziały redakcji: Przemyśl, ul. Mickiewicza 8, telefon 27-00 — Krosno, ul. Nowotki 10, tel. 499. — Delegatura RSW „Prasa" — Rzeszów, Plac Wolności 1, II piętro — telefon 18-56, dział ogłoszeń — 18-52. Cena prenumeraty pocztowej miesięcznie 5 zł, kwartalnie 15 zł, półrocznie 30 zł, rocznie 60 zł. — Druk. Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów. S-7-2621

NOWINY sportowe

Pierwszy wynik z Australii

W pierwszym meczu, rozegranym na Igrzyskach Olimpijskich w Melbourne, koszykarze FORMOZY pokonali w czwartek wieczorem zespół POŁUDNIOWEGO WIETNAMU 83:76

Melbourne
XVI IGRZYSKA 1956

- **24 dolary za bilet wstępu na stadion Cricket Ground**
- **Znicz olimpijski wywołał pożar**
- **Krążownik angielski z wizytą olimpijską**
- **N. Ponomariewa nadwerężyła ścięgno**

W środę, w przeddzień otwarcia Igrzysk Olimpijskich opuścili Melbourne lekkoatleci holenderscy. Do Amsterdamu wrócili: rekordzista świata w skoku w dal Wisser i Dini Hobers (skok wzwyż).

* * *

Na kilka minut przed otwarciem Igrzysk Olimpijskich cena kart wstępu, które normalnie kosztowały 3,5 dolara, podskoczyła na „czarnym rynku", „urzędującym" przed bramami stadionu Cricket Ground do 24 dolarów za sztukę.

* * *

W przeciwieństwie do ostatnich dwóch tygodni, w czwartek, w dniu otwarcia Olimpiady, pogoda była piękna. Od samego rana świeciło słońce i na niebie nie było ani jednej chmurki. Prognoza pogody na godziny popołudniowe zapowiadała + 18 st.

* * *

Igrzyska rozpoczęły się wczoraj w pełnej galowej szacie międzynarodowego karnawału najlepszych sportowców świata. Na długo przed otwarciem Igrzysk, setki ludzi kierowało się na stadion Cricket Ground. Większość mieszkańców Melbourne spędziła znaczną część nocy w poszukiwaniu biletów na miejsca stojące.

* * *

Około północy pierwszych 70 widzów stanęło w kolejce do wejścia na stadion. Bramy stadionu zostały otwarte już o godz. 10, tj. na godzinę wcześniej niż było to zaplanowane. Na 5 godzin przed rozpoczęciem uroczystości kolejka była już bardzo długa.

Jeszcze na 4 godziny przed rozpoczęciem uroczystości, robotnicy pracowali na Cricket Ground. Malowali lożę królewską, w której zasiadł książę Edynburga.

* * *

Książe Edynburga, ubrany w niebieski, admiralski mundur i białą czapkę przyjechał odkrytym wozem na stadion. Po drodze witały księcia liczne tłumy. Przed stadionem czekali na księcia skauci. Na stadionie został on powitany angielskim hymnem: „Good save the queen".

* * *

Jeden z uczestników sztafety, niosący znicz olimpijski spowodował w środę w pobliżu Bendigo pożar, ponieważ iskry z jego pochodni zapaliły suche siano. Zawodnik ten przerwał bieg i dopiero po ugaszeniu pożaru poniósł sztafetę dalej.

* * *

Radziecka dyskobolka Nina Ponomariewa nadciągnęła sobie w środę podczas treningu ścięgno i z tego względu nie uczestniczyła w defiladzie podczas oficjalnego otwarcia Igrzysk Olimpijskich.

* * *

W otoczeniu wielu kontrtorpedowców i łodzi podwodnych przybył w środę do Melbourne angielski krążownik „Newcastle" z wizytą olimpijską. Amerykański krążownik „Bremerton", jak również cztery kontrtorpedowce amerykańskie są spodziewane 1 grudnia.

* * *

Znicz olimpijski — symbol wszystkich nowożytnych Olimpiad przyniesiono o godzinie 16.32 do bram wielkiego stadionu olimpijskiego Cricket Ground. Na terenie piątego kontynentu znicz niesiony przez sztafetę biegaczy przebył ogółem 2.750 mil.

* * *

Książę Edynburga udekorowany został pamiątkowym medalem przez premiera australijskiego Menziesa. Był on także gościem przewodniczącego komitetu organizacyjnego XVI Igrzysk Olimpijskich, pana Hughesa.

* * *

To się nazywa mieć pecha. W przeddzień otwarcia Igrzysk na treningu w parku królewskim w Melbourne doskonała lekkoatletka radziecka Halina Winogradowa-Popowa, najgroźniejsza konkurentka naszej Eli Krzesińskiej, naderwała ścięgno prawej nogi. Popowa ćwiczyła ze swoimi koleżankami zmianę pałeczki sztafetowej. Trener Korobkow jest poważnie zaniepokojony kontuzją.

F. da Silva...

...jest jednym z głównych pretendentów do złotego medalu w trójskoku. Zwyciężył on w Helsinkach podczas XV Olimpiady, skacząc 16.22.

Polscy olimpijczycy

Oto nasze najszybsze kobiety, które w Melbourne reprezentować będą polski sport m. in. w sztafecie 4 × 100 m.

Na zdjęciu (od lewej): Halina Rychter, Barbara Lerczak, Genowefa Minnicka, Maria Kusion.

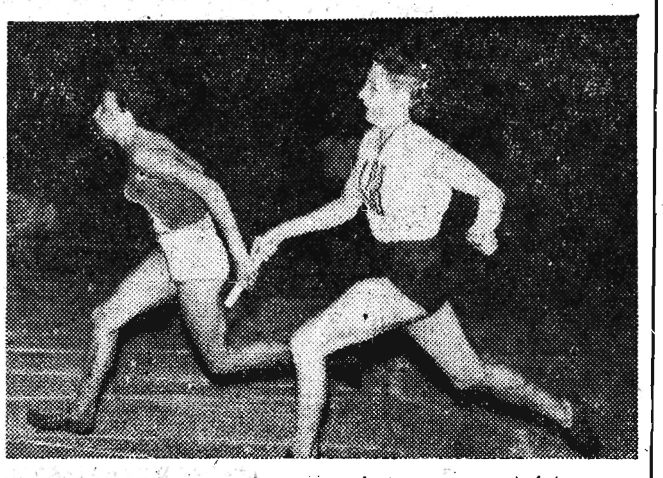

Na zdjęciu: ostatnia zmiana sztafety — Minnicka (z prawej) oddaje pałeczkę Kusionównie.

A to nasza sztafeta męska, która w tym składzie startować będzie podczas XVI Olimpiady na dystansie 4×100 m.

Na zdjęciu od lewej: J. Jarzembowski, M. Foik, E. Szmidt i Z. Baranowski.

Na zdjęciu dolnym: pierwsza zmiana sztafety — — Szmidt (z lewej) odbiera pałeczkę od Baranowskiego.

Co mówią znani sportowcy?

„Moimi najgroźniejszymi przeciwnikami — powiedział mistrz olimpijski z Helsinek w trójskoku Brazylijczyk Da Silva — będą Japończyk Kogake i Rosjanin Szczerbakow. Obawiam się zwłaszcza Kogake, z którym jeszcze nigdy nie startowałem na zawodach. W ostatnich dniach bardzo cierpiałem na ból zębów, ale teraz czuję się już dobrze".

„Twierdzę, że lekkoatleci USA zdobędą 12 złotych medali w Melbourne — powiedział dziesięciobolista amerykański Bob Mathias. Innego zdania jest trener ekipy USA Kelly, który twierdzi, że jego wychowankowie wygrają 15 konkurencji. Jako kandydatów na rekordzistów olimpijskich typują oni Jacka Davisa (110 ppł), Glenna Davisa (400 ppł), O'Brien'a (pchnięcie kulą), Gordiena (rzut dyskiem), Connoly'ego (rzut młotem), Courtney'a (800 m), Johnsona (dziesięciobój) i sztafetę męską 4 x 100 m. „Nasza dziesiątka jest znacznie słabsza niż przed czterema laty w Helsinkach — powiedział trener amerykańskich bokserów — Holt. Będziemy zadowoleni, jeśli uda się nam zdobyć dwa złote medale. Nasze największe nadzieje, to — Smith (waga piórkowa), Mackawa (waga kogucia), Shaw (lekkopółśrednia) i Rouse (średnia).

W III lidze bokserskiej 9. XII br. padnie rozstrzygnięcie

Czy w ślady piłkarzy pójdą pięściarze Stali Rzeszów?

W ubiegłą niedzielę jeden z najpoważniejszych — prócz **Stali Rzeszów** — pretendentów do tytułu mistrza III ligi bokserskiej — **Stal Świdnik** straciła w Krakowie jeden punkt w meczu z tamtejszym Kolejarzem (10:10).

Tak więc po 7 kolejce mistrzostw sytuacja w tabeli przedstawia się następująco:

Stal Świdnik	7	13:1	99:41
Stal Rzeszów	7	12:2	114:26
Kolej. Kraków	7	7:7	63:77
Unia Oświęcim	7	6:8	61:79
Polonia Przem.	7	3:11	43:97
Start Lublin	7	1:13	40:100

* * *

W niedzielę odbędą się następujące mecze:

W Oświęcimiu: Unia — Stal Rzeszów.

W Krakowie: Kolejarz — Start Lublin.

W Świdniku: Stal — Polonia Przemyśl.

* * *

Rzeszowska Stal będzie miała jeszcze w Oświecimiu niełatwą przeprawę. Sądzimy, że pięściarze rzeszowscy dołożą wszelkich starań, by odnieść z Unią przez wszystkich oczekiwane zwycięstwo. Wówczas o tytule mistrza i awansie do II ligi zadecyduje bezpośredni pojedynek bokserów **Stali Rzeszów i Stali Świdnik w meczu rozegranym w Rzeszowie w dniu 9 grudnia.**

Rekordy świata Sidły i Krzesińskiej *zatwierdzone*

Obradująca w Melbourne komisja rekordów Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej (FILA) zatwierdziła 20 rekordów świata.

M. in. zatwierdzony został rekord świata w biegu na 100 m. ustanowiony wynikiem 10,1 przez biegaczy USA **Williamsa i Murchisona w dniach 3, 4 i 5 sierpnia br.** w Berlinie. Z tabeli zniknął więc słynny wieloletni rekord Jesse Owensa — 10.2 wyrównany w międzyczasie przez 8 biegaczy.

* * *

Na listę rekordów wniesione zostały również dwa nazwiska polskie — Sidły w rzucie oszczepem — 53,66 m i Duńskiej-Krzesińskiej — skoku w dal — 6,35.

Ponadto zatwierdzone zostały następujące rekordy mężczyzn: 200 m Sime (USA) — 20,0, 400 m Jones (USA) — 45,2, 1500 m — Rozsavoelgyi (Węgry) — 3:40,6, 3000 m Pirie (Anglia) — 7.52,8, 10.000 m Kuc (ZSRR) — 28,30,4.

Koszykówka

DRUŻYNA ZSRR ROZGROMIŁA KANADĘ

W drugim meczu eliminacyjnym olimpijskiego turnieju koszykówki ZSRR pokonał Kanadę — 97:59 (46:20).

Minutowy program piątkowych konkurencji *XVI Igrzysk Olimpijskich*

8,30 — szermierka — floret (drużynowy).
9.00 — pięciobój nowoczesny (jazda konna).
9,30 — wioślarstwo (eliminacje).
10,00 — lekkoatletyka (skok wzwyż mężczyzn i dysk kobiet eliminacje).
11,30 — hokej na trawie: Anglia — Malaje (eliminacje).
13.00 — podnoszenie ciężarów (waga kogucia).
13,30 — koszykówka: Filipiny — Sjam (eliminacje).
14.00 — szermierka — floret (drużynowy).
14.30 — hokej na trawie: Australia — Kenia (eliminacje).
14.30 — lekkoatletyka: skok wzwyż (finał). 400 m ppł. (przedbiegi).
15.10 — 100 m mężczyzn (przedbiegi).
16.10 — dysk kobiet (finał).
16.15 — 800 m mężczyzn (przedbiegi).
17.05 — 100 m mężczyzn (ćwierćfinały).
17.40 — 400 m ppł mężczyzn (ćwierćfinały).
18.00 — 10.000 m (finał).
15.00 — koszykówka: Singapur — Francja (eliminacje).
15.30 — wioślarstwo (eliminacje).
16.00 — hokej na trawie: Pakistan — Belgia (eliminacje).
16.30 — koszykówka: Urugwaj — Bułgaria (eliminacje).
19.00 — szermierka floret (drużynowy).
19.30 — boks (eliminacje).
20.00 — koszykówka: Chile — Japonia (eliminacje).

(Godziny według czasu australijskiego)

W drugim dniu Igrzysk Olimpijskich z Polaków startują:

LEKKOATLETYKA: 100 m — Jarzembowski, Foik, Schmidt, 10 km Chromik i Krzyszkowiak.

WIOŚLARSTWO: Kocerka (jedynki), Schwarcer, Jagodziński, Mainka (dwójka ze sternikiem), Grajczyk, Nietupski, Paradowski, Blasiński (czwórka bez sternika). Ponadto walki eliminacyjne stoczą bokserzy.

Podstawowe założenia organizacji klubów sportowych

W artykule, który poniżej zamieszczamy omawiamy podstawowe założenia organizowania klubów sportowych. Materiał ten traktować prosimy jako dyskusyjny, dlatego też czekamy na dalsze wypowiedzi działaczy sportowych.

Przez klub sportowy należy rozumieć organizację sportową, powstałą na zasadzie dobrowolności, posiadającą osobowość prawną na prawach stowarzyszenia w oparciu o własny statut. Mogą być to kluby jedno lub wielosekcyjne. Mogą one powstawać w zakładach pracy, jako międzyzakładowe w określonych środowiskach, jako kluby terytorialne, w szkołach i wyższych uczelniach lub jako międzyuczelniane, jako kluby jednosekcyjne np. żeglarskie, wioślarskie, tenisowe, kolarskie itp.

Oczywiście, że klub sportowy powstać może tylko wówczas, gdy istnieją ku temu odpowiednie warunki: **prawnie przewidziana ilość członków, aktywne sekcje, kadra trenersko-instruktorska, odpowiednia baza materialna, urządzenia sportowe, pomoc zakładów pracy itp.**

W obecnej sytuacji kluby sportowe mogą być tworzone w drodze przekształcania się kół w klub, połączenia w klub kilka kół sportowych, jednego bądź też kilku zrzeszeń.

Poszczególne kluby, gdy zachodzi potrzeba mogą stowarzyszać się dobrowolnie w federacje, przede wszystkim w celu stworzenia lepszych warunków dla uprawy sportu i uzyskania środków na ten cel, wymiany doświadczeń oraz nawiązywania ścisłej współpracy.

Rola federacji klubów sportowych polega na zabezpieczeniu odpowiednich warunków organizacyjnych i materialnych. Federacja klubów sportowych nie może posiadać żadnych uprawnień z zakresu szkolenia sportowego i organizacji sportowych. Zadania te bowiem leżą wyłącznie w gestii związków sportowych.

Kluby winny być — prawnymi członkami odpowiednich związków sportowych i podporządkowywać się przepisom i decyzjom sportowym i organizacyjnym związków.

Komitety kultury fizycznej mają natomiast sprawować ogólny nadzór państwowy nad działalnością wszystkich klubów.

Pełnoprawnym członkiem klubu może być każdy obywatel po ukończeniu 18 roku życia. Aby umożliwić klubom pracę z młodzieżą niepełnoletni mogą być przyjmowani do klubów jako członkowie za zgodą rodziców lub opiekunów. Posiadają oni wszystkie prawa członkowskie z wyjątkiem prawa udziału w głosowaniu uchwał oraz prawa wyborczego.

Najwyższa władza klubu jest walne zebranie członków klubu, które uchwala statut klubu, wybiera władze, ustala plan działania klubu oraz budżet.

W ramach klubu działają poszczególne sekcje w oparciu o regulamin zatwierdzony przez zarząd klubu. Najwyższą władzą sekcji jest ogólne zebranie, które ustala regulamin sekcji, wybiera jej zarząd, ustala plan oraz budżet.

Wszelkie wpływy z wpisowego i składek członkowskich, z organizowanych zawodów i różnych imprez, z wynajmu urządzeń i sprzętu stanowią majątek klubu, którym zgodnie z budżetem dysponuje zarząd klubu.

Każdy klub ma prawo do posiadania swych barw, godła, odznaki oraz pieczęci.

Takie więc są podstawowe założenia organizacji klubów sportowych. Właściwie w tych projektach nie ma nic nowego. Starzy działacze, którzy pracowali ongiś w klubach sportowych pamiętają doskonale te założenia statutowe i przy reaktywowaniu klubów posłużą swym bogatym niewątpliwie doświadczeniem.